Nr. 148. We Lwowie Środa dnia 29. Maja 1889. Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek marek 50 srg. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuja we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Peres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Kapitał niemiecki a kwestja socjalna.

Lwów 28. maja.

Na porządku dziennym dyskusji w prasie niemieckiej, jest obecnie znane przedłożenie rządowe o zabezpieczeniu inwalidów i emerytów robotniczych, uchwalone — jak wiadomo — przez parlament nieznaczną tylko większością głosów stronnictwa konserwatywnego. Owóż pomiędzy innemi i *Berl. Börsen-Courier*, organ wielkich kapitalistów niemieckich, nawiązując do wspomnianej ustawy, wystąpił dziś z artykułem naczelnym o „kwestji socjalnej,“ który już z tego względu zasługuje na obszerniejszą wzmiankę, że jest niezawodnie wiernym wyrazem uczuć i myśli, jakie w tej mierze ożywiają wpływowy świat finansowy niemiecki.

Przedewszystkiem wypada zaznaczyć, że już sama forma artykułu, tchnąca od początku do końca pesymizmem i szyderstwem, nie świadczy dodatnio o rzetelnych intencjach tych potentatów i szafarzy doczesnego dobrobytu, dla słusznej sprawy „czwartego“ stanu... O ile atoli dowodzi to z jednej strony, że te sfery plutokratyczne, pomimo długiego, bo stuletniego, okresu doświadczeń, niczego nie nauczyły się jeszcze i w małodusznem sobkostwie i zaślepieniu same kroczą ku przepaści niechybnej katastrofy — o tyle znów z drugiej strony upatrujemy w tego rodzaju emanacjach fakt pouczający, iż bądź co bądź owa „kwestja socjalna“, która do niedawna jeszcze była równoznacznikiem utopij szalonych, a każde usiłowanie ku jej bodaj połowicznemu rozwiązaniu „machinacją“ zbrodniczą i karygodną, obecnie przynajmniej zajmuje sobą coraz częściej i żywiej najwyższe nawet warstwy społeczeństw — mniejsza już o to, czy one traktują tę sprawę poważnie i rozumnie, czy też lekko i sarkastycznie, jak n. p. mocarze giełdy berlińskiej w rzeczonym artykule, który bez mała tak oto opiewa:

„Jeśli jakiś utalentowany młodzieniec — musi atoli być jeszcze bardzo młodym — poczyna z zajęciem i pilnością zwracać się ku zagadnieniom matematycznym, to zwykł on dowcip swój zaprawiać na kwadraturze koła. Stara, jak świat, i nierozwiązalna ta zagadka nie straciła po dziś dzień swego uroku, a jako toczydło ślifierskie dla kształcącego się dopiero umysłu, posiada i obecnie pewną wartość.

Jeśli jakiś utalentowany młodzieniec — i tutaj większy nacisk położony jest na młodzieńczości, aniżeli na talencie — poczyna poświęcać swoją uwagę i pilność mechanice, to pierwszym celem ukrytej jego ambicji bywa: skonstruowanie *perpetuum mobile.* Zabawka ta pochłonęła już niejeden talent i kapitał pracy i złota — niejedna jednostka, która w innym razie byłaby może rozwinęła się na pożytek swej rodziny i społeczeństwa, została przez *perpetuum mobile* wykolejona i bezpowrotnie zgubiona. Co prawda, większość salwuje się szczęśliwie przed takim losem i wszyscy oni, którzy za młodu ślęczyli nad kwadraturą koła lub *perpetuum mobile*, ze spokojną rezygnacją śmieją się później sami z usiłowania i zacietrzewienia, na usprawiedliwienie czego przytaczają tylko młodość i silną swą wolę. *In magnis voluisse sat est* — rzucają na odchodnem i pocieszeni temi słowami, powracają do swej codziennej pracy.

Jeśli jakiś utalentowany młodzieniec — czynimy tutaj to samo zastrzeżenie, co powyżej — poczyna zajmować się różnorodnemi kształtami i warunkami życia ekonomicznego i społecznego, tudzież związkiem pomiędzy niemi; jeśli tajemnica kwestji socjalnej poczyna świtać w jego duszy jako tajemnica, wówczas umysł jego zaczyna mozolić się nad — rozwiązaniem tej kwestji socjalnej. I nie jeden z nich, pomimo całego przeświadczenia o sobie samym — co zwłaszcza młodemu jest dość do twarzy — przyznaje wnet, że to zadanie jest trudne, bardzo trudne, i wymagające olbrzymiego nakładu ducha, mozołów i czasu. Inni znów, u których siła woli lepiej jest rozwiniętą od bystrości umysłu, żywią zuchwałe nadzieje i są pewni, że im się to musi udać, co wszystkim przed nim się nie udało.

Z biegiem czasu poszukiwanie kwadratury koła, ślęczenie nad *perpetuum mobile* i nad rozwiązaniem kwestji socjalnej, stało się nieco osławionem. Już się nie przyznają do tych rzeczy, przynajmniej niechętnie. Na zewnątrz głoszą przekonanie, że wynalezienie decydującej formułki, wieczystej maszynerji lub jasnego słowa, zadowalającego ogół, jest wprost niemożebną rzeczą. Natomiast pokryjomu szukają dalej i eksperymentują... A to wszystko, co się robi jawnie i publicznie dla rozwiązania kwestji socjalnej — pomimo maskujących prawdę zapewnień, że te usiłowania mają tylko na oku czasowe usunięcie poszczególnych trudności, polepszenie niektórych wadliwości — to wszystko zdradza przecież piętno owego zacietrzewienia, które chce rozwiązać kwestję socjalną, choćby je tymczasem północ pokryła czarna...

Nikt nie wierzy już dziś, aby z pomocą jakiegoś „dekretu“ można spędzić nędzę i niedostatek z powierzchni ziemi, a mimo to nie zaprzestano uważać za możebne, że w drodze postanowień prawnych da się osiągnąć tę rzecz niemożebną!... I o mało co, zaprawdę, różnimy się od owych młodocianych mechaników, trawiących dnie i noce nad zbudowaniem *perpetuum mobile,* gdy wymyślamy rozmaite te lub owe ustawy socjalne. Widzimy np. miljony biedaków, którzy mogą zaledwie zarobić sobie na codzienne życie — i to dość skąpo — na czas zaś swej starości i niezdolności do zarobku nie są w stanie niczego zaoszczędzić. Tym ludziom należy przyjść z pomocą i państwo czyni to w samej rzeczy. Żąda ono przeto, aby ci biedacy ze zarobku swego oddawali jedną część; równą część drugą winni są składać pracodawcy, a trzecią państwo. i w ten sposób ma powstać fundusz, z którego zestarzały i do pracy niezdolny robotnik otrzymywałby dozgonną rentę... Otóż — wszystko to jest bardzo pięknie pomyślane i teoretycznie nie można nic przeciw temu zarzucić, zupełnie jak przy *perpetuum mobile.* Tylko bieda, że w praktyce przedstawia się rzecz cała inaczej. Jeśli *perpetuum mobile* ma funkcjonować, to nieunikniona tarcie musi pochłaniać część siły, z której nie wolno przecież uronić ani odrobiny, jeśli to *perpetuum mobile* ma być tem, co sama nazwa tegoż zapowiada. Robotnik ma ze swego zarobku oddawać cząstkę na cel swej asekuracji — to jasne; pracodawca winien tak samo przyczyniać się dla tego celu — i to jasne. Gdyby ten ostatni opierał się, można go zmusić do tego... Nie można go atoli zmusić, aby udzielany robotnikom zarobek utrzymywał na poprzedniej wysokości. Ten zarobek bowiem nie jest od dekretów zawisły i składają się nań zupełnie inne czynniki, które wcale nie troszczą się o jakiekolwiek dekreta i ustawowo nałożone dodatki ze strony pracodawców. Te czynniki uważają ów dodatek za część zarobku, za część kosztów produkcji i muszą obliczać właściwy zarobek, przeznaczony wprost do rąk pracującego, według ogólnej pozostałej produkcyjności danego przemysłu... Wreszcie przyczynia się i państwo. A może ono przyczyniać się tylko z dochodów swoich, na które znów składają się te same masy, dla których właśnie wykomponowano tę asekurację starości... Dziesiąta już część tych fikcyj, powyżej wyliczonych, a będących jeno cząstką całości tychże, wystarczy pono, aby każde takie odważnie skombinowane *perpetuum mobile* stało się ironją swej nazwy...“

Dopiero w świetle tego artykułu można potroszę zrozumieć opozycję „liberalnych“ żywiołów niemieckich przeciw ustawie o zabezpieczeniu inwalidów i emerytów robotniczych, której choć daleko swoją drogą do znakomitości, to przynajmniej uważać ją można za jaki taki etap na drodze ustawodawczych reform socjalnych. Oto poprostu kapitaliści i przemysłowcy niemieccy zaniepokojeni i zgryzieni są faktem, że będą musieli okruchy swych zysków składać dla rzeszy robotniczej i dla tego to dobrze opłacany w ich usługach publicysta niemiecki w *Börsen Cour.* zdobywa się dziś na koncept lichy, że mianowicie porównuje pesymistycznie wszelkie zabiegi reformatorskie dla czasowego bodaj rozwiązania kwestji socjalnej z przestarzałą chimerą zwaną *perpetuum mobile.*

Prasa francuska o podróży króla Humberta.

Prasa francuska — jak zresztą inaczej być nie mogło — z wielkiem niezadowoleniem wyraża się o podróży króla Humberta do Berlina. Nie wierzy ona w zapewnienia prasy niemieckiej, włoskiej i austrjackiej — że obecny zjazd jest tylko nowem zatwierdzeniem sojuszowej sprawy i trwałości międzynarodowego pokoju. Dopatruje się ona raczej w zjeździe berlińskim nowej groźby, nowego wyzwania, rzuconego w oczy Francji przez niewdzięczne Włochy.

Jest to rzeczą dość naturalną, że Francja z największą przykrością patrzy na to, jak Włochy zwolna przechodzą coraz to stanowczej do obozu jej przeciwników — jak obecnie już może wręcz żyją tylko myślą upokorzenia i wzniesienia się na koszt bratniego niegdyś narodu, któremu zawdzięczają istnienie i obecne znaczenie polityczne. *Figaro* paryski w jednym z ostatnich numerów drukuje ostry artykuł, skierowany głównie przeciw politycznemu kierunkowi p. Crispiego i jego towarzyszów. Autor artykułu zwraca słusznie uwagę na to, że koniec końcem Napoleon III. cztery razy więcej dobrodziejstw wyrządził Włochom, aniżeli własnemu swemu krajowi—a trudno było większą niewdzięcznością odpłacić takie dobrodziejstwa. Owa rzekoma zapłata jakiej Francja zażądała w zamian za nie, t. j. aneksja Sabaudji i Nicy — w rzeczywistości dość słabem tylko była zrównoważeniem za wyzwolenie Włoch z pod jarzma austrjackiego — zwłaszcza jeżeli się zważy na to, że ostatecznie w obu tych prowincjach żyje ludność przeważnie francuska.

Ale pewna część gazet francuskich ocenia sprawę w sposób należyty, dając do zrozumienia, że w polityce trudno apelować do jakichbądź szlachetniejszych pojęć i zasad, skoro tylko nie zgadza się z niemi namacalny lub czasem może i fikcyjny interes państwowy. Tutaj zaś sprawą popychającą Włochy w objęcia Niemiec jest sprawa panowania na Śródziemnem morzu. Paryski *Memorial diplomatique* staje na filozoficznem stanowisku i nie dziwi się wcale owej „włoskiej niewdzięczności“ a raczej gniewa się wręcz już na prasę kraju swego, która patrzy na sprawę prawie wyłącznie tylko ze stanowiska uczuć a zarazem i interesów samej Francji. *Memorial diplomatique* pisze między innemi: „Trzeba nam koniecznie dojść do tego, abyśmy się poczęli zapatrywać na sprawy zewnętrzne nie z punktu widzenia tej jednej strony, po której sami stoimy — ale abyśmy w wyczerpujący sposób oceniali rzeczywisty stan rzeczy, całą jego doniosłość — abyśmy nauczyli się abstrahować od stanowiska własnych naszych uczuć, lub namiętności i interesów politycznych.

Memorial diplomatique bardzo ostro karci następnie tę stronniczość i bezwzględność francuskiej prasy — a na dowód tego, że zdyskredytowała się ona własnem swem występowaniem, przytacza jako fakt — że za granicą we wszelkich kwestjach międzynarodowej lub zewnętrznej polityki zupełnie już pomijanemi są sądy i zdania prasy francuskiej. Ponieważ zaś prasa, mimo wszelkich zaprzeczeń, jest niejako siódmem wielkiem mocarstwem — przeto zdaniem pomienionego organu głęboko ubolewać należy nad tem, że prasa francuska w kwestjach polityki europejskiej z własnej winy popadła w niemoc zupełną. *Memorial diplomatique* kończy wywody swe następnemi słowy: „Czasby już był wreszcie zerwać zupełnie z tego rodzaju małostkowością, niegodną naszego narodu“.

Nie wiele jednak jest organów francuskich, któreby były zechciały stanąć na tak wysoce bezstronnem, filozoficznem stanowisku. Nawet poważny *Temps* tym razem bezwzględnie występuje przeciw antifrancuskiemu systemowi polityki zewnętrznej p. Crispiego. Znaczna część gazet paryskich dopatruje się we fakcie, że droga do Berlina nie wiodła króla Humberta przez Austrję, symptomatów i przepowiedni bliskiego osłabienia włosko-austrjackiego sojuszu. Jest to ta sama myśl, którą poruszyły i włoskie pisma katolickie, która jednak jak na obecną chwilę, nie zdaje się być wcale ugruntowaną.

Na Bałkanie.

W ostatnich dniach rozgłoszona pogłoska o rozruchach w Macedonji zdołała zaalarmować nawet giełdę berlińską. Z pogłoską tą łączy się wiadomość o rzekomym zamiarze okupacji austro-węgierskiej sandżaku Nowobazarskiego. Wiadomość ta zdradziła źródło swego pochodzenia. Znów chodziło o to, by insynuując Austro-Węgrom agresywne plany, wywołać przeciwko nim niedowierzanie wśród ludów bałkańskich. Tym razem zamiar rzeczony chybił celu. Autentyczne telegramy z Berlina stwierdziły najdowodniej, że pokój na Bałkanie nie został w ostatnich czasach wcale naruszony. Był to więc znany manewr tych, którzy oddawna pragną Austro-Węgrom zaimputować marsz na Salonikę. Od lat dziesięciu historja ta powtarza się nieustaunie, i ku wielkiemu zmartwieniu austrjackich mężów stanu. Kłamstwo jest wieczne... Niedawno temu w roku ubiegłym w czasie obrad delegacyjnych hrabia Kalnoky dał wyraz swemu ubolewaniu, iż nieustannie zniewolonym jest zwalczać pogłoskę kłamliwą o marszu na Salonikę, którą to wiadomość wrogowie monarchji bez przerwy kolportują. Minister pocieszał się nadzieją, że w końcu ludy bałkańskie przyjdą do przekonania, iż nie są ich przyjaciołmi ci, którzy ich nieustannie straszą bajką o zaborczych planach Austro-Węgier. W istocie na Bałkanie coraz to bardziej przychodzą do rozpoznania istotnego stanu rzeczy. Temu też przypisać należy, iż wiadomość zamierzonej okupacji Nowego Bazaru nie zrobiła wcale wrażenia. Ludy bałkańskie wiedzą aż nadto dobrze o tem, że plany Austro-Węgier na wschodzie są dla nich korzystnymi i dla tego nie dadzą się zatrwożyć tendencyjnymi wymysłami o marszu na Mitrowicę i Salonikę o którym w Wiedniu i w Peszcie nikt nie wie.

Akcja przedwyborcza.

Prof. Obaliński poruszył bardzo ważną, a zwłaszcza dla stosunków naszych szczególnie doniosłą kwestję, zasilenia Sejmu większą ilością lekarzy. Kto zna opłakane nasze stosunki sanitarne, ten zrozumie, że myśl tę witamy z prawdziwą radością. Ale i inne jeszcze uwagi nasuwa propozycja prof. Obalińskiego — oto *Now. Ref.* zastanawia się nad składem Sejmu i zapytuje, czy jest on w istocie reprezentantem całej ludności z różnorodnemi jej czynnikami?

„Jakiż był skład ostatniego Sejmu pod względem zawodowym? Lekarz był jeden (drugi poseł, mający stopień doktora medycyny, dawno zarzucił praktykę i zalicza się ściśle do kategorji właścicieli dóbr), techników dwóch, właścicieli mniejszych realności trzech (dwóch miejskich, jeden wiejski), notarjuszy dwóch, profesorów szkół średnich dwóch, publicystów dwóch, bankowych urzędników i dyrektorów pięciu, urzędników sądowych sześciu, profesorów uniwersytetu dziesięciu, urzędników administracyjnych jedenastu, adwokatów jedenastu, duchownych czternastu, właścicieli dóbr 80 (do nich zaliczony także jeden większy dzierżawca).

Taki był obecny skład Sejmu. Dodać zaś musimy, że np. gubernatora Länderbanku, tudzież b. dyrektora Banku krajowego, chociaż obaj są właścicielami dóbr, liczyliśmy do bankierów, namiestnika, tudzież ministra Zaleskiego liczyliśmy do urzędników, chociaż także są właścicielami — i pomimo tak skrupulatnego oddzielenia wszystkiego, co wskazuje na inny specjalny zawód, pozostało nam jeszcze zawsze 80 właścicieli większych posiadłości ziemskich. Jest to stosunek, który z pewnością nie powtórzy się w żadnem innem ciele reprezentacyjnem i parlamentarnem. Obok tej przewagi większej własności, jakże np. rażąco odbija fakt, że w Sejmie nie ma ani jednego przemysłowca — że lekarz jest tylko jeden, a gdyby nawet liczyć dwóch, to jeszcze jest cyfra śmiesznie mała; że techników jest tylko dwóch; profesorów gimnazjalnych tylko dwóch (obaj Rusini). A przecież Sejm ma do załatwienia liczne sprawy przemysłowe i przemysłem się opiekuje, ma liczne kwestje zdrowotne, ma sprawy techniczne (budowa dróg, meljoracje, regulacje itp.) zajmuje się i zajmować się powinien sprawami szkół średnich itp. A przecież w wielkiej własności nie koncentruje się wyłącznie interes całego kraju i niepodobieństwem jest żądać od wielkiej własności, aby ona podołać mogła nietylko politycznym, ale i wszelkim innym specjalnym zadaniom Sejmu. Lekarz, technik, przemysłowiec, profesor, to najważniejsze w kraju czynniki postępu, oświaty, zdrowia, dobrobytu — tych zaś w Sejmie albo nie mamy, albo w tak małej liczbie, że i wspominać o tem nie warto. W tym też składzie Sejmu tak bardzo jednostronnym, w tem zdaniu wszystkiego na barki jednych ludzi, leży jedna z ważniejszych przyczyn bezpłodności Sejmu. I dla tego wyborcy usilnie

---

2)

ZŁOTOWŁOSA.

POWIEŚĆ Z ANGIELSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

III.

— Widzę, że tu ze mnie żartują — rzekł śmiejąc się. — Cóż tam znowu za figiel gotujecie dla mnie? Zapewne powiecie mi, że nigdy nie potrafię na nic się zdecydować i jestem do niczego. Zawsze ten sam przycinek, wartoby było wprowadzić pewną rozmaitość...

— Ależ nie, nie, to nie są żarty — zawołał Tom Wigley — pan Stumpf z całą powagą pyta, czy pragniesz sprzedać twój obraz i za jaką cenę?

— Tak? — odrzekł Maurycy. — Ciekawość ta przynosi zaszczyt panu Stumpfowi. Chce wiedzieć, czy sprzedam obraz? Nie wiem, a co do ceny, ta jeszcze mniej jest mi wiadoma.

— Cóż znowu, Ludlow, wszakżeś malował to płótno jedynie na sprzedaż, a cena już oznaczona. dwieście czterdzieści do dwustu pięćdziesięciu liwrów, to nie za wiele — wtrącił nieproszony Potts.

— Sześć tysięcy franków — skrzywił się Stumpf — a jednak wezmę obraz i wszystkie, jakie utworzy w tym rodzaju pan Ludlow, biorę wszystkie, powtarzam, tylko trzeba zmienić tytuł.

— Nazwiemy to „Życzeniem“, „Ostatniem pożegnaniem“, lub czemś podobnem.

— Przyjdziesz pan jutro do mnie, panie Ludlow, zastaniesz układ gotowy do podpisania, a w niedzielę zechce pan zjeść objad w towarzystwie pani Stumpf i mojem, o szóstej godzinie, w willi Valasquez, w Notinghall.

Wydawszy takie rozporządzenia, wielki człowiek kołysząc się, wyszedł, wsiadł do powozu i odjechał.

Maurycy Ludlow miał zaś obecnie jedno tylko pragnienie: uniknięcia sypiących się zewsząd koleżeńskich powinszowań, wymknął się więc również.

Świeże powietrze na ulicy orzeźwiło go. Szedł szybko wielkiemi krokami, gdy usłyszał niespodzianie przeciągły jęk. Zadrżał i stanął. W bliskości na kamiennych schodach leżała skulona kobieta. Zegar kościoła Longham bił właśnie północ...

* * *

Na parę godzin przed wyżej opowiedzianemi wypadkami, elegancki powozik zaprzężony w prześlicznego konia, zatrzymał się przed jedną z najbogatszych willi w Saint Barnabé. Służący zbudzony odgłosem turkotu kół, żywo podskoczył, aby otworzyć drzwiczki. Z powozu wysiadł mężczyzna już starszy, widocznie rozdrażniony, bo przebiegł szybko chodnik i nie zdejmując palta w przedsionku podążył wprost do jednego z salonów. Panowała tam cisza i pustka, tylko zapalony gaz, ogień na kominku, książka dopiero co rozcięta i otwarty fortepian świadczyły o niedawnej bytności jednej chociaż osoby, przypuszczalnie kobiety.

Przybyły, oparłszy się o kominek, patrzył w koło błędnym wzrokiem. Był to sześćdziesięcioletni mężczyzna, muskularny, linję czoła miał wydatną, głowę z włosów ogołoconą, oczy głęboko osadzone, usta wąskie, co nadawało fizjonomji jego pewien wyraz chłodu. Krótkie faworyty okalały zapadnięte policzki, nawpół zresztą ukryte w wysokim dobrze krochmalonym kołnierzyku. Był to Jerzy Brakespeare, trzeci hrabia de Beauport.

Po chwili weszła hrabina.

Wyglądała na trzydziesto, najwyżej czterdziestoletnią kobietę, podczas gdy w rzeczywistości doszła już do pięćdziesiątki. Mówiono o niej powszechnie, że wdzięki jej nienaruszone zębem czasu, dojrzały tylko, a nie zwiędły. Kontury twarzy stały się mniej wyraźne, lecz klasyczna linja ust i nosa nic nie ucierpiała. Włosy pozostały zawsze czarne i bujne, oczy błyszczące jak w młodości, kibić hrabiny o bogatych kształtach a jednak zręczna, dopełniała ponętnej całości.

Jerzy Brakespeare zbliżywszy się do żony, złożył pocałunek na jej czole.

— Jakież wiadomości? — zapytała.

— Najgorsze! — wyszeptał, smutno schylając głowę.

Milady przymknęła oczy.

— Czyżby umarł? — zapytała.

— Dałby Bóg! — zawołał hrabia. — Lepiej byłoby dla nas i dla niego, gdyby Stwórca zechciał zabrać go z tego świata! Lecz niestety żyje nieszczęsny!

— Mówisz to, czego nie myślisz, mój drogi; wszakże on jest naszem dzieckiem! Jego życie, to nasze dobro. Czyż nie może zresztą odpokutować za winy i kiedyś wrócić do nas? Lecz czegoż się dopuścił? Gdzież jest? Czy widziałeś pana Farguhama?

— Widziałem go, wiem wszystko, Lionel, jest ostatnim nędznikiem, największym łotrem... O! nie przerywaj mi! Skazywałem na wywiezienie nieszczęśliwych, którzy mniej zawinili od niego... kazałem ich nawet wieszać!

— Panie!...

— Zapytujesz co uczynił? Da to się określić jednem słowem: Lionel.. jest fałszerzem!

IV.

Wiemy teraz, dla czego hrabia Jerzy Brakespeare wrócił do siebie w stanie bliskim obłędu; bolał nad upadkiem grożącym jego rodzinie. A ród ten choć nie zbyt stary, był jednak zawsze zacnym i szlachetnym.

Hrabina zachwiała się, zbladłszy silnie.

— Fałszerz! — powtórzyła — Lionel fałszerzem!...

— Sfałszował podpis dwóch przyjaciół, oficerów: lorda Hinchenbroocka i młodego Lothama, podpisał w ich imieniu dwa weksle na dwadzieścia pięć tysięcy funtów sterlingów.

— I jest uwięziony? — zawołała.

— Nie, zdołał uciec; Farguham pokazał mi list jego, datowany z Liverpoolu. Donosi w nim, że okrywszy się hańbą, przybiera inne nazwisko i odjeżdża do Australji. Nie mamy go już nigdy ujrzeć.

Lady Beauport z żałosnym jękiem padła na fotel.

— Nie zobaczyć go nigdy! — szepnęła — nigdy! jego, tego syna, którego ubóstwiam mimo wszystkiego!...

— Pani, proszę cię — rzekł zimno hrabia— zachowaj spokój kilka chwil jeszcze.

To mówiąc, zadzwonił. Służący przybiegł.

— Idź uprzedzić lorda Caterhama, że pragnę z nim pomówić i proś pannę Morel do salonu.

Milady wstała, chcąc widocznie sprzeciwić się rozkazom męża.

— Proszę cię, pozwól, powziąłem stałą decyzję co do postępowania na przyszłość. Jutro sfałszowane weksle należeć będą do mnie.

— Dla czego kazałeś prosić Caterhama? — spytała matka.

— Caterham musi wiedzieć o wszystkiem. To rozumny i zacny chłopak, dotychczas nie oceniališmy go dostatecznie. Oby Bóg przebaczył nam naszą niesprawiedliwość względem niego, a wyróżnianie tamtego!... Caterham potwierdzi wszystko, co zamierzam uczynić.

— To dobrze, lecz po cóż Anna?

— Anna Morel należy do rodziny, powinna być przeto o tem uwiadomiona.

Podwoje otworzono na oścież i wjechał fotel na kółkach, popychany przez służącego. Na fotelu siedział człowiek, ale jaki człowiek!

Trzydziestoletni lord Caterham, starszy brat Lionela, miał figurę młodzieńczą, rysy nawet piękne i bardzo delikatne, usta koralowej barwy, ślicznie zarysowane, odbijały od chorobliwie bladej twarzy, oczy posiadał jasne, pełne łagodności lecz głowa ta była osadzona na korpusie chudym, bezkształtnym, istnego potworu.., nogi miał bezwładne, wożono go więc.

Natura, zdaje się, zamierzała dać biednemu lordowi Caterhamowi urodę Adonisa, ale przeznaczenie uczyniło sobie igraszkę z tej nieszczęsnej istoty. Kaleka ten był starszym synem lorda Beauporta.

Za fotelem lorda Caterhama szła Anna Morel, jedyny promień słońca, ogrzewający ten dom zimny, pełen fałszywych blasków i ukrywanej pod pozorami zbytku moralnej nędzy.

V.

Anna Morel, liczyła już lat dwadzieścia. Uroda jej zwracała uwagę powszechną. chociaż mniej była piękną niż wdzięcznej postawy. Posiada rysy dość regularne, wyraz twarzy wyzywający lub też omdlały i wielkie ciemne oczy. Mówiono wprawdzie, że nos Anny ma pewne impertynenckie zarysy, że usta ma duże, lecz za to zdobiły ją śliczne ząbki. Włosy bujne nosiła zaplecione gładko w warkocze. Kokieterja Anny Morel polegała na pozornej skromności.

Tego wieczoru miała jak zawsze czarną sukienkę, kołnierzyk i mankietki śnieżnej białości. Ręka jej mała, noga prawdziwie arystokratycznych kształtów. Mimo to wyglądała jako polny kwiatek, przesadzony z plebanji wiejskiej do pańskiego domu, lady Brakespeare, w charakterze panny do towarzystwa. Anna, jak już wyżej powiedzieliśmy ogrzewała cały dom ogniem swojej młodości. Nawet w tej bolesnej chwili milady zdawała się odczuwać zbawienne skutki jej obecności. Lord Beauport podał jej rękę, Anna z oznakami głębokiego uszanowania przyjęła ten objaw serdeczności i stanęła za fotelem Caterhama, który odezwał się drżącym głosem:

— Kazałeś nas zawezwać, ojcze: czy otrzymałeś złe wiadomości o Lionelu?

Lady Beauport ukryła twarz w dłoniach. Hrabia, zająwszy napowrót dawną pozycję przy kominku, odezwał się bardzo pewnym głosem:

— Prosiłem was tutaj, ciebie, drogi Caterhamie i Annę, by wam obojgu udzielić bardzo bolesnych wiadomości. Pytacie mnie o Lionela, chcecie wieści o nim, a więc żądam, abyście nigdy nie wymieniali przy mnie jego imienia. Ten, o którym mówicie, zhańbił siebie i cały nasz ród, poszedł na dobrowolne wygnanie, powinniśmy zapomnieć o jego istnieniu. Wiecie dobrze, czem był dla mnie ten... kochałem go...

Zabrakło mu głosu. Przesunął dłoń po czole, a w salonie panowała złowroga cisza. Anna patrzyła ukradkiem na wszystkich, a głównie na bladą twarz Caterhama, w tej chwili strasznie zmienioną. Kaleka pochylił bezsilną głowę na piersi.

— Inny — pomyślała młoda panna — nie brałby tego tak do serca; wszakże teraz on będzie zupełnym panem w domu.

— Wszystkie moje marzenia i zamiary zniweczone — zaczął hrabia. — Twój brat, Caterhamie, uciekł i zapewne nigdy go nie zobaczymy...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dążyć powinni do tego, aby ten skład Sejmu uległ obecnie poważnej zmianie."

* * *

Gorlice 26. maja. Na odbytem w dniu wczorajszym posiedzeniu komitetu przedwyborczego, na które zwłaszcza włościanie bardzo licznie się zebrali, wybrano przewodniczącym komitetu p. Władysława Płockiego, prezesa rady powiatowej, zastępcą ks. Teofana Obuszkiewicza gr. kat. proboszcza w Uściu, a sekretarzem dr. Józ. Radomyskiego adwokata w Gorlicach.

P. Zygmunt Jaworski składał sprawozdanie z odbytego w Krakowie zjazdu delegatów w sprawie wyboru pięciu członków do komitetu centralnego.

Po ożywionej dyskusji, czy potrzebnem jest ustanowienie komitetu ściślejszego, czy też nie, co właściwie nie powinno było najmniejszej opozycji podpadać, gdyż fizyczną niemożebnością jest częstsze zwoływanie tak obszernego komitetu, bo z 63 członków złożonego, wybrano komitet ściślejszy z 12 członków, w skład którego prócz wyżej wymienionych weszli pp.: Barzykowski właściciel kopalni nafty, Jakób Hajduk włościanin, Łaski Ludwik naczelnik sądu powiatowego w Gorlicach, Miłkowski Edward właściciel dóbr, dr. Neumann Karol adwokat, Skrochowski Feliks właściciel dóbr, Szkirpan Juljan włościanin, Wałęga Michał włościanin i ks. Więcek Bartłomiej rzym. kat. proboszcz w Staszkówce.

W końcu uchwalono, że kandydaci na posła mają zgłaszać się do komitetu osobiście w terminie do 20. czerwca br.

W obec wyraźnego wezwania komitetu centralnego do przedstawienia kandydata na posła, przez komitet przedwyborczy wybranego, tudzież w obec rozpisanych już na 11. czerwca prawyborów, uważamy zakreślenie tak długiego terminu, bo do 20. czerwca za nieodpowiednie, ileże rzeczą komitetu przedwyborczego jest również współdziałanie przy prawyborach i mamy nadzieję, że komitet ściślejszy zbadawszy szkodliwość tak długiej niepewności, którego kandydata popierać należy, poczyni odpowiednie kroki względem zakreślenia wcześniejszego terminu dla zgłoszeń kandydatów.

* * *

Sambor 26. maja, U nas biorą się na serjo do wyborów sejmowych z miasta.

D. 19. maja licznie zgromadzeni wyborcy po wysłuchaniu sprawozdania delegata na wiec miast i miasteczek, przyjęli do wiadomości uchwały tamże powzięte; następnie wybrali komitet przedwyborczy z 40 osób złożony, w którym wszystkie warstwy mieszkańców są reprezentowane i wezwali takowy, by przy akcji wyborczej energicznie i solidarnie działał. Po czem po wybraniu delegata do centralnego komitetu w osobie p. Uderskiego, odroczono posiedzenie komitetu do dzisiaj, na którem, przyjęto do wiadomości sprawozdanie delegata z przebiegu uzupełnienia komitetu central nego i obrad delegatów miast, a następnie prowadzono dłuższą dyskusję, w jaki sposób komitet akcję prowadzić ma, aby miasto nasze, które jeżeli nie przodowało, to nigdy nie pozostawało za innemi miastami, godnego kandydata na posła pozyskać mogło.

Dla zapobieżenia pokątnym i niegodnie prowadzonym kandydaturom, uczynił p. N... wniosek, aby powziąć uchwałę, że wyborcy tylko takiego kandydata wybierać będą, który:

1. Jawi się przed wyborcami dla zeznania wiary politycznej.

2. Oświadczy, że godzi się na uchwały wiecu miast i miasteczek, obowiąże się popierać takowe, i tym celem starać się będzie o zawiązanie koła posłów miast, dla możliwego przeprowadzenia tych uchwał.

3. Obowiąże się jawić przed wyborcami na każdorazowe wezwanie bądź reprezentacji miasta, bądź komitetu tym celem stale wybrać się mającego, czy to dla wysłuchania życzeń wyborców w sprawach mających przyjść pod obrady Sejmu, czy to dla zdania sprawy po skończonej sesji sejmowej.

4. Da przyrzeczenie, że w razie, gdyby wyborcy w sposób powyżrzeczony zebrani, zganili postępowanie posła jako szkodliwe dla miasta naszego, lub niezgodne z większością posłów miast, lub gdyby sam uznał, że nie może zgodzić się z większością posłów miast, a wyborcy takiego postanowienia nie pochwalili, złoży mandat poselski w ręce wyborców.

Wnioski te przyjęto i upoważniono prezydjum komitetu, aby uchwały podał do wiadomości wyborców i kandydatów poselskich plakatami w mieście i zaprosił wyborców, na który dzień świąteczny do sali gimnastycznej.

O przebiegu tego zgromadzenia jak i o kandydatach poselskich z mniejszych posiadłości doniosę w liście następnym.

* * *

Rzeszów 27. maja. W niedzielę odbyło się tutaj zwołane z polecenia komitetów centralnego i miejskiego wiecowego, zgromadzenie przedwyborcze, na którem wybrano komitet miejscowy z 40 członków złożony. Komitet ten zbierze się w sobotę celem ukonstytuowania się i naradzenia nad kwalfikacja kandydatów, oraz ogłoszenia terminu do zgłoszenia kandydatur.

O ile dotąd wiadomo, burmistrz tutejszy dr. Wiktor Zbyszewski stanowczo nie kandyduje i ze swej strony poleca wybór dotychczasowego posła, dr. Alojzego Rybickiego. Niektórzy izraelici tutejsi popierali wprawdzie początkowo kandydaturę dr. Rosenblatta z Krakowa, ale ten wymówił się od tego zaszczytu, gdyż kandydatura jego nie miałaby u nas żadnej szansy powodzenia.

Pożar Podhajec.

Brzeżany 26. maja. Dziś wśród wielkiego upału i wiatru, zgorzało miasto Podhajce w przeważnej części! Rozmiary nieszczęścia dotąd jeszcze nam nieznane, ale muszą być ogromne, gdy u nas z 4 milowej odległości, wśród jasnego dnia, nietylko wielkie kłęby dymu, ale nawet płomień był widzialny, a silny południowy wiatr zanosił aż do nas popiół, słomę i strzępy papieru.

Nieszczęście sąsiedniego miasta wywołało u nas silne wrażenie i współczucie dla tysięcy ofjar, z pomocą też, na jaką go stać, pospieszy każdy a reprezentacja miejska przyczyni się zapewne znaczną kwotą dla ukojenia choć w części nędzy pogorzelców.

Drugi to już w tym tygodniu wielki pożar w naszem sąsiedztwie. Zaledwie minęło u nas przerażenie z powodu wielkiego pożaru Pomorzan, gdy znów dzisiejsza klęska Podhajec, drzeć nam każe o własną skórę! Dwa te smutne wypadki powinnyby być bodźcem dla leniwych ojców naszego miasta, do energicznego wykonywania policji ogniowej i budowniczej. Wszakże opieszałość w tych względach u nas przerażająca Wśród miasta słomą kryte budynki, drewniane szatra, budki i parkany, nieprawidłowe kominy, składy siana i słomy.... Rekwizyta straży ogniowej wcale nielicznej, bardzo niedostateczne a nadto brak zaprzęgu do sikawek spóźnić może akcję ratunkową o tyle, ile do rozprzestrzenienia się ognia i wywołania wielkiej klęski potrzeba.

Dziesięć już lat trwa kunktatorski be silny rząd w naszej zwierzchności gminnej, która dobro miasta jedynie w świadczeniu jednostkom różnych ustępstw od ustaw i uchwał upatruje — toż wątpić można, czy teraz zwłaszcza, w przededniu wyborów na nową kadencję, zdobędzie się na jakiekolwiek energiczne zarządzenia, czy zrozumieć zechce, że prócz praw ma także obowiązki i odpowiedzialność!

KRONIKA.

Wiadomości z dworu. Książę rejent bawarski Luitpold przybył d. 27. bm. w towarzystwie swej siostry Adelgundy do Wiednia i zamieszkał w pałacu ks. Modeńskiego.

Wiadomości osobiste. Minister Zaleski udał się do Meran celem odwidzenia swej córki, pani Czarkowskiej Golejewskiej.

Nekrologja. Hilary Rożankowski, kontrolor pocztowy, przeżywszy lat 50, zmarł d. 25. bm. w Krzeszowicach. — Anna z Endersów Zieleniewska, obywatelka m. Krakowa, wdowa po znanym fabrykancie, przeżywszy lat 69, zmarła w Krakowie d. 26. bm. — We Lwowie zmarł Ksawery Ostrowski, sybirak, żołnierz z r. 1863, b. sekretarz Opieki narodowej, przeżywszy lat 48. — Aleksander Jełowicki, właściciel dóbr na Podolu i pałacyku we Lwowie koło ogrodu miejskiego, zmarł w niedzielę d. 26. w Kijowie. Sp. Aleksander był synem Eustachego Jełowickiego, właściciela dóbr i bratankiem ks. Aleksandra Jełowickiego, jednego z założycieli zakonu Zmartwychwstańców.

Kalendarz. Środa (29.): Maksyma. — Wschód słońca o godzinie 4. min. 14, zachód o godzinie 7. min. 42.

Jubileusz Oskara Kolberga. Koło artystyczno-literackie wystósowało następujący adres do Kolberga:

„Czcigodny mężu!

Koło artystyczno-literackie we Lwowie przesyła Ci w 50-letnią rocznicę Twej działalności literackiej wyrazy czci i uwielbienia za półwiekową i niczem niezrażoną pracę, której plon zawarty w 27 dotychczas wydanych tomach, obejmujących etnografję dziewięciu prowincyj, „stanowi dla nas nabytek, jakim w żadnym kraju, w żadnym narodzie nie obdarzyła nauki praca jednego człowieka". Ogarniasz nią całe życie ludu naszego, jak myśli, czuje i śpiewa. Zebrałeś podania, które są duchem opiekuńczym ludu, a nieraz o przyszłych jego losach stanowią przysłowia, owoc cierpliwego jego doświadczenia — pieśni, w których się z uczuć i skłonności swoich spowiada, mowę, niezgłębioną skarbnicę naszego ducha i ów tajemniczy a zrozumiały głos natury, który śpiewem jego do nas przemawia. Zebrałeś jego zwyczaje, obrzędy, gusła, tańce, słowem wszystko, co stanowi odrębność naszego narodu, złączonego tyluwiekową przeszłością. My ludu naszego nie znamy. Zapatrzeni w cudze kwiaty, stroim się często pożyczanemi wdziękami, podobni do niespokojnych oczów, które we wszystko patrzą, tylko siebie zobaczyć nie mogą.

Skarbnica pracy Twej, mieszcząca dzieje naszego ludu, jego teraźniejszość i przeszłość, skarbnica, która łączy nasz naród w jedną pokrewną duchem rodzinę, stanie się dla nas ożywczem źródłem.

Gdy wejdziem w szary grunt myśli uczuć i skłonności ludu, nabierzem z ziemi rodzinnej więcej ożywczych soków i siły, praca nasza z rodzinnych nasion własną rozkrzewi się dzielnością, własnym zazieleni się liściem i zakwitnie szeroko. I czyn i słowo, pieśń i sztuka, znajdzie oddźwięk w piersiach miljonów; zbliżym się do celu, którego hasłem: Jedna ziemia, jedno powietrze i jeden duch w narodzie.

Oby Cię Bóg w najdłuższe lata na pożytek Ojczyzny zachował!

Mianowania. Koncypista dyrekcji policji Kreiner został mianowany komisarzem policji we Lwowie.

Namiestnik zamianował adjunkta podatkowego w Grybowie Eugenjusza Jahla, prowizorycznym oficjałem namiestnictwa we Lwowie. Rada szkolna zamianowała Jana Kubetiusza w Srodopolcu, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Wyzowie.

Temperatura. Barometr opada. Srednia temperatura wczoraj była + 21·5°C., najwyższa + 28·4°C., najniższa + 16·2°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr z północno-wschodniej strony, średnia temperatura wyższa od + 20°C., niebo w części zachmurzone, a powietrze więcej niż miernie wilgotne; deszcz chwilowy.

Muzyka „Harmonji" grać będzie dziś w środę na Wałach hetmańskich vis à-vis Towarzystwa kred. ziemskiego i hotelu Langa. Początek o godz. 6. po południu.

W Zielone Swiątki zamierza szersze koło towarzyskie z Krakowa i Galicji, w połączeniu z pograniczną okolicą Królestwa Polskiego — odbyć wycieczkę do Ojcowa i Pieskowej Skały. Komitet, urządzający takową, nie szczędzi starania, aby obmyślić wygodny i praktyczny przejazd ze zbornego punktu w Łobzowie i do uroczych miejscowości, jak i dwudniowego tamże pobytu.

Obywatelska ofiara. Znana firma księgarska tutejsza Gubrynowicz i Schmidt, złożyła znaczną ilość książek — wartości do 5000 złr. — częścią w prezydjum apelacji, częścią w Wydziale krajowym na cel założenia bibljotek więziennych i szpitalnych w naszym kraju. Ofiara prawdziwie obywatelska, którą natchnęła szlachetna i humanitarna myśl, by podnieść więźnia i przynieść ulgę choremu, pozostanie zapewne najtrwalszą i najpiękniejszą pożytecznego działania zasłużonej firmy pamiątką.

Schronisko dla osieroconych chłopców izraelickich w Krakowie. Poseł dr. Arnold Rappaport wybudował kosztem przeszło 30 000 zł. 1-piętrowy budynek przy ul. Starowiślnej na cele kształcenia chłopców izraelickich w rzemiosłach, mianowicie w stolarstwie i ślusarstwie i budynek ten ofiarował stow. „Alliance Israelite," które swoim znowu kosztem ma utrzymywać zakład.

Ze Swoszowic. Otwarcie sezonu nastąpi z d. 1. czerwca br. Opóźnienie kilkudniowe w tym roku nastąpiło z powodu przeistaczania łazienek i zaprowadzania nowych rur.

Słupy graniczne rosyjskie w Galicji. Oberwanie się chmury w d. 17. bm. nastąpiło głównie w Królestwie, częściowo zaś tylko doszło do Krzeszowic. Otóż jako następstwo tej strasznej burzy poznajdywano obecnie w Krzeszowicach graniczne słupy rosyjskie. Dowodzi to, jak silny był prąd wody, gdy belki drzewa przyniósł o 7 kilometrów, nie licząc zakrętów, jakie prąd wody przebywać musiał. Skłonny do wyciągania wniosków z każdego zdarzenia lud wysnuwa różne przypuszczenia z tego przez burzę spowodowanego zniesienia słupów granicznych.

Złowiony handlarz dusz. Onegdaj rano przytrzymała straż policyjna krakowska Jakóba Grünfelda z Bukaresztu, który uwoził z sobą do Ameryki Rozę Kremerównę, lat 18 liczącą, dziewczynę urodziwą, a którą uwiódł różowemi obiecankami z Bukaresztu. Jakób Grünfeld kupił jej nawet kartę przewozową okrętową, oraz wyrobił jej paszport, jako swej siostrze — i gdyby nie doświadczenie Kremerówny, której już za długą wydawała się droga z Bukaresztu do Krakowa, byłby handlarz uprowadził ją po za granicę. Grünfelda odstawiono do sądu karnego.

Pożar. W Jazłowczyku powiecie brodzkim spalił się onegdaj folwark, własność tamtejszego proboszcza.

W Stanisławowie na dworcu kolejowym otwartą została dnia 25. maja br. stacja telegraficzna z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

Porto osobowe na kolejach. Rząd peszteński wprowadza, jak wiadomo, porto osobowe na kolejach, na kształt opłat pocztowych od przesyłki listów. W tym celu cała sieć kolei państwowych węgierskich podzieloną będzie na sfery, a tych będzie tylko 14. Za przejazd jednej sfery opłacać się będzie 10 centów. całe więc Węgry od jednej ich granicy do drugiej będzie można przejechać za 1 złr. 40 cnt., a zatem o kilka razy taniej niż obecnie. Rząd węgierski spodziewa się, iż wprowadzenie tego systemu, tak, jak zniżenie opłat pocztowych na pocztach, wpłynie na znaczne powiększenie ruchu osobowego na kolejach. Przypominamy, że system taki dawno już proponowano. Nowość ta na Węgrzech ma być wprowadzoną podobno już z d. 1. sierpnia rb.

Prof. Werner, który niedawno z tak nieuzasadnionemi zarzutami przeciw gimnazjom galicyjskim wystąpił, nie należał sam do biegłych germanistów. Pomimo bowiem protekcji wuja swego prof. Tomaszka, przepadł swojego czasu przy rygorosum z niemieckiego języka, zdając takowe w Wiedniu. Nic dziwnego, że teraz tak gorąco zaleca wszystkim ćwiczenie w trudnym tym przedmiocie. *Experto crede Roberto!*

Obszar W. Ks. Poznańskiego, obliczony na hektary, wynosi ogółem 2,895.770 h. Z tego obejmuje obwód rejencyjny poznański 1 750.889 ha, a obwód rejencyjny bydgoski 1,144.881 ha. Obszar poszczególnych powiatów wiejskich wynosi od 41,303 do 138,925 ha. Według rozmiaru idą powiaty naszego Księstwa następującym porządkiem: bydgoski 138.925 ha, wyrzyski 115 981 ha, międzyrzecki 115 259 ha, obornicki 109.481 ha, chodzieżski 109.444 ha, szamotulski 109.213 ha, inowrocławski 103.846 ha, wągrowiecki 103.691 ha, babimojski 103.641 ha, średzki 101 477 ha, śremski 92.809 ha, szubiński 91 410 ha, czarnkowski 80.314, wieleński 76.028 ha, żniński 74 127 ha, mogilnicki 73 328 ha, jarociński 42.016, skwierczyński 65.048, międzychodzki 62.205, poznański zachodni 63.617. strzeliński 61.440, kościański 60 690, gostyński 60 026, witkowski 58.896, gnieźnieński 56 164. wrzesiński 56.108, śmigielski 55 445, nowotomyślski 52.518, leszczyński 52.131, ostrzeszowski 51.940, krotoszyński 50 137, rawicki 49.540, pleszewski 48.029, odolanowski 47.960, wschowski 47.958, kępiński 4 .773, poznański wschodni 45 673, koźmiński 45 274, grodziski 42.676 i ostrowski 41.303 ha. Bydgoski ma więc 3²/₃ razy tyle obszaru co ostrowski. Z powiatów miejskich wynosi bydgoski 1287, a poznański 943 hektarów.

Żelazny kościół. Belgijskie towarzystwo robót publicznych w Biuche, w Hennegau, wykonało w warstatach swoich dzieło, budzące podziw w kołach fachowych. Jest to w najczystszym stylu gotyckim z żelaza kutego i lanego wykonany kościół, przeznaczony dla parafji Notre-Dame del Carmen, na Manili. Wyspy Filipińskie nawidzane są przez częste i gwałtowne trzęsienia ziemi, tak iż budynki wznoszone z cegieł i kamieni ulegają zupełnemu burzeniu. Ów kościół żelazny przeto zbudowany został na podstawie starannych studjów ludzi fachowych w ten sposób, że może stawić opór najsilniejszym nawet rewolucjom podziemnym. Ma on 54 metry długości, a 22 szerokości, sufit nawy kościelnej wznosi się na 20 metrów, dwie wieże na dachu mają 50 metrów wysokości. Ogólna waga kościoła wynosi 1,600.000 kilo.

Słuszne zaniepokojenie wywołała w kołach urzędników rachunkowych namiestnictwa, wiadomość, że dyrektor tegoż oddziału robi wszelkie usiłowania, by przy obsadzeniu obecnie wakujących dwóch posad rewidentów, wprowadzić na te miejsca żywioły z poza namiestnictwa. Ładny byłby to proceder. Około 15 bezpłatnych praktykantów rachunkowych wcale rychło mogłoby się doczekać adjutów — a urzędnicy awansów, jeśliby p. namiestnik pozwolił p. dyrektorowi na podobne postępowanie! Niektórzy powiadają, że p. dyrektor zamierza tę manipulację z obsadą posad przeprowadzić z zemsty nad swoimi podwładnymi, oni (!) to bowiem, jak sądzi, postarali się o umieszczenie w dziennikach wzmianki, domagającej się jego spensjonowania.

Namiestnik hr. Badeni, który w niedzielę był w Przemyślu, w celu powitania arcyksiążąt Albrechta i Fryderyka, a onegdaj rano ztamtąd powrócił, wyjechał do Krakowa dla zagajenia uroczystego posiedzenia Akademji umiejętności.

Mianowania. Prowizorycznymi komisarzami namiestnictwa mianowani zostali: Ludwik Kukulski w Kolbuszowej, Wiktor Łempicki w Sanoku, dr. Piotr Górski w Krakowie, Juljan Napadiewicz w Białej, Wiktor Drzełowicz w Łańcucie i Spirydjon Adam Telichowski w Skałacie.

Prowizorycznymi koncepistami mianowani: koncepista dyrekcji policji Józef Horodyski z przeznaczeniem do służby przy starostwie w Tłumaczu, tudzież praktykanci konceptowi namiestnictwa dr. Feliks Wojnarowski we Lwowie, Franciszek Sheybal w Kołomyi, Władysław Kulikowski we Lwowie, Jan Veltze w Stryju i Konstanty Pierożyński we Lwowie.

Przeniesienia. Komisarz powiatowy Władysław Niwicki przeniesiony z Tarnowa do Krakowa; nowomianowany prowizoryczny komisarz Juljan Napadiewicz z Białej do Brodów. Dalej koncepista Jan Turek ze Zbaraża do Tarnowa i praktykanci: Roman Tadeusz Prokopowicz ze Lwowa do Drohobycza i Henryk Ettmayer Adelsburg ze Lwowa do Białej.

Zmiana rozkładu jazdy na kolejach państwowych. Z dniem 1. czerwca br. wchodzi w życie na galicyjskich szlakach c. k. austr. kolei państwowych nowy rozkład jazdy na lato. Co się tyczy przejścia zimowego rozkładu jazdy na nowy rozkład letni, ogłasza jen. dyr. tych kolei co następuje:

Pociąg osobowy Nr. 17 kursuje w nocy z 31. maja na 1. czerwca od Zarytego według nowego rozkładu jazdy.

Pociąg osobowy Nr. 18 kursuje w nocy z 31. maja na 1. czerwca od Męciny według nowego rozkładu jazdy.

Pociąg mięszany Nr. 445 kursuje w nocy z 31. maja na 1. czerwca aż do Tarnowa według dawnego rozkładu jazdy.

Pociąg mięszany Nr. 57 kursuje po raz ostatni dnia 31. maja.

Pociągi osobowe Nr. 111 i 112 kursują w nocy z 31. maja na 1. czerwca od Chyrowa według nowego rozkładu jazdy.

Pociąg osobowy Nr. 117 kursuje w nocy z 31. maja na 1. czerwca do Husiatyna według dawnego rozkładu jazdy.

Pociąg osobowy Nr. 118 kursuje w nocy z 31. maja na 1. czerwca od Kopyczyniec według nowego rozkładu jazdy.

Pociąg osobowy Nr. 124 nie będzie kursować, 31. maja na szlaku Przemyśl-Mezö Laborcz, natomiast kursować będą w nocy z 31. maja na 1. czerwca osobowe pociągi Nr. 712 i Nr. 612.

Pociąg osobowy Nr. 123 kursować będzie na szlaku Mezö Laborcz-Przemyśl w nocy z 31. maja na 1. czerwca aż do Przemyśla; tejże samej nocy pociągi osobowe Nr. 711 i 611 jeszcze kursować nie będą.

Pociąg osobowy Nr. 912 w nocy z 31. maja na 1. czerwca kursować nie będzie, natomiast kursować będzie pociąg osobowy Nr. 812 aż do Lwowa według dawnego rozkładu jazdy.

Pociąg osobowy Nr. 913 kursować będzie w połączeniu z pociągiem Nr. 813 w nocy z 31. maja na 1. czerwca od Stryja według nowego rozkładu jazdy i mieć będzie w Ławocznem połączenie z pociągu osobowego Nr. 504 kol. węg. półn. wsch. idącego na Batyn do Pesztu.

Pociąg osobowy Nr. 914 kursować będzie w nocy z 31. maja na 1. czerwca od Ławocznego według nowego rozkładu jazdy i będzie miał połączenie z pociągiem kol. węg. pół. wsch. Nr. 503 przychodzącym z Pesztu do Ławocznego.

Wszystkie inne tu nie wymienione pociągi kończą bieg swój dnia 31. mają według dawnego rozkładu jazdy, a od dnia 1. czerwca począwszy wszystkie inne pociągi zaczną kursować według nowego rozkładu jazdy.

Zwraca się szczegółowo uwagę na postanowienie, iż pociągi osobowe Nr. 314, 214, 13; 14, 213; 414; 415; 417 i 16 dopiero od dnia 25. czerwca zaczną kursować.

Pasażerska poczta, odchodząca ze Lwowa do Kamionki strumiłowej o godzinie 11. minut 45 przed południem z dnia 1. czerwca, dochodzić będzie bez przerwy do Radziechowa, zaś poczta pasażerska odchodząca ze Lwowa o godzinie 11. w nocy do Radziechowa zostaje niezmienioną.

Od dnia powyższego zaprowadzoną zostanie także pasażerska poczta między Radziechowem i Stojanowem.

Aresztowano onegdaj Kazimierza Dąbrowskiego, ściganego listem gończym, a to za podejrzane posiadanie srebrnego lichtarza. Dąbrowski mieszkał w trzeciorzędnym hotelu „Pod brodzką koleją" i meldowany tam był pod fałszywem nazwiskiem.

Gaszenie zgliszczów w browarze Lilienfelda trwało przez cały dzień Jeden oddział straży pożarnej miejskiej pozostał na miejscu aż do godziny 12. w nocy a aż do rana trzymało straż kilkunastu straż-ków.

Niebezpiecznego rzezimieszka aresztował onegdaj rewizor policyjny, Günsberg. Sprytny złodziej Jan Mendryk ukrywał się pod pseudonimem Józefa Nawrockiego. Popełnił on w Czerniowcach kradzież na szkodę dr. Szymona Kellmana, poczem ulotniwszy się ztamtąd przybył do Lwowa. Przy rewizji znaleziono u Mendryka ukrytych 257 złr. i dwa złote pierścienie.

Straszny wypadek. W zakładzie dla chorych umysłowo w Armenterre, we Francji, zdarzył się w tych dniach straszny wypadek. Felczer, który powinien był zrobić prysznic zimny, omylił się i, zamiast wody zimnej, odkręcił kran od wody gorącej, w skutek czego chory poniósł śmierć prawie natychmiast. Nieszczęśliwy chory, 22-letni młodzieniec, na dwa dni przed śmiercią przybył do zakładu i lekarze pokładali wszelką nadzieję wyleczenia go.

Apartamenty Borgiów w Watykanie. Zamieszkiwane niegdyś przez papieża i Aleksandra VI., oraz rodzeństwo Cezara i Lukrecję Borgiów komnaty w Watykanie, położone na pierwszem piętrze pałacu, a zamknięte od niepamiętnych czasów, zostaną otwarte i oddane do użytku. Jest tam sześć wielkich salonów, których ściany przyozdobił wspomniany papież cennemi obrazami.

Sokołom. Czerniowiecka *Gaz. Pol.* umieszcza następujący piękny wiersz, poświęcony „Braciom na tułactwie":

Dość tych żalów, rozpaczy — więcej nasze cierpienia,
Więcej rany chcą nasze i blizny —
Precz, nadzieje dziecinne — precz, półsenne rojenia:
Marzeni mi nie zbawić Ojczyzny!

Nie marzenia, lecz czyny! W lot, lechickie Sokoły,
Czas porzucić czczych mrzonek mamidła
Wichr północy, co, jęcząc, niesie ojców popioły,
Niech do lotu rozwija nam skrzydła!

Niech zachęcą do śmiałej, napowietrznej gonitwy
Bohaterów — współbraci męczarnie — [dlitwy,
Niech nas wesprą wśród drogi naszych matek mo-
Łzy sióstr naszych — zhańbionych bezkarnie!

I ten zastęp bezbronnych, co od miecza zabójców
Śmierć męczeńską szedł przyjąć wesoły —
Jęki ludu, co ginął, broniąc wiary praojców,
Niech rozwiną nam skrzydła — Sokoły!

Wzlećmy — wzlećmy, latawce, za wiekowych wad
Co nam przestwór skrywają przyszłości! [chmury,
Za tym czarnym pomrokiem odrodzenia lazury —
W lot, Sokoły — tam słońce wolności!

Jasnem skrzydłem rozbijmy cienie, co nam zakryły
Światło zgody — swobody pochodnię! —
Nas tak mało!... Sokoły, czyż ostatnie te siły
Na Kainów obracać nam zbrodnie?!

Wszak wolności pragniemy! Czemuż ciało Ojczyzny
Bratnią walką szarpiemy na sztuki?
Czemu ręką zbrodniczą rozkrwawiamy Jej blizny? —
By z nich sępy krew ssały i kruki?!...

O, nie niszczmy tych skarbów, co nam jeszcze zostały
Z wawrzynowej praojców świetności,
Jeden tylko nad nami Orzeł wznosi się — biały —
I — Sokoły — zbawienie w jedności! —

Klemens Kołakowski.

Zakład krowiankowy. Najwyższa Rada zdrowia uchwaliła na ostatniem swem posiedzeniu udzielić profesorowi dr. med. Autoniemu Barańskiemu koncesję na utworzenie zakładu krowiankowego we Lwowie. Wiadomość tę żywo powitają pp. lekarze, tożsamo i rodzice, gdyż wiadomą jest rzeczą, ile zależy każdemu na uzyskaniu prawdziwej i zdrowej krowianki. Rękojmię dobrej krowianki może dać tylko zakład prowadzony sumiennie, z wszelką pedanterją i na podstawie silnych badań naukowych. Warunkom tym odpowiada dr. A. Barański, gdyż posiada wszelkie ku temu kwalifikacje, jest więc nadzieja, że nowy zakład krowiankowy rozwinie się należycie i przyczynił niemało do podniesienia zdrowotności naszego krajn.

Festyn „Sokoła", mający się odbyć w niedzielę 2. czerwca, przyniesie nam też i „Jednodniówkę", do której artykulików i ilustracji dostarczyli wszyscy nasi humoryści. Prezentuje się ona już teraz bardzo pięknie, nie wątpimy więc, że na festynie będzie bardzo poczytną.

A. Siedlecki, słynny polski praestigitator, magnetyzer, znany zaszczytnie i we Lwowie wystąpi trzykrotnie w teatrze skarbkowskim w piątek, w sobotę i w niedzielę. Powodzenie, jakiem się cieszył w ostatnich czasach w Warszawie i w Pradze jest najlepszą gwarancją pomyślnych występów jego na scenie tutejszej. Dla nieletnich widzów miłą będą niespodzianką olbrzymie obrazy ruchomie produkowane za pomocą zegarowego agioskopu, a przedstawiające prócz krajobrazów sylwetki naszych znakomitości.

P. E. Trzemeski, fotograf znany naszej publiczności, wyjechał w interesie zakładu fotograficznego E. Trzemeski & L. Błachowski, na kilka dni do Wiednia, celem wprowadzenia różnych nowości w dziedzinie swego zawodu.

Towarzystwo „Rodzina" urządza w Zielone święta wycieczkę z muzyką do Brzuchowic. Bliższe szczegóły podamy później.

„Lutnia". Próba przedkoncertowa chóru męskiego odbędzie się we środę, dnia 29. bm. o godzinie 7. wieczorem w sali towarzystwa, na którą zarząd „Lutni" członków czynnych chóru męskiego zaprasza.

Sztuka polska

w tegorocznym Salonie paryskim.

W ważnej tej i kraj nasz bardzo żywo interesującej kwestji, otrzymuje *Czas* następującą korespondencję z Paryża: Tegoroczny salon paryski ucierpiał widocznie na sąsiedztwie wystawy powszechnej. Spotkamy jednak w jego galerjach niejednego z przodowników polskiej sztuki — mniej niżby się spodziewać należało — ale ich spotkamy. W Salonie za to nietylko, że nie ma imion jak Matejki, Siemiradzkiego, Brandta, Kossaka, ale nawet zwykli uczestnicy jak Chełmoński, Piotrowski, Ciesielski i kilku innych nie stanęli do apelu. Szczupły liczbą nie jest atoli Salon bez znaczenia i bez chluby dla artystów naszych. W jednym nawet dziale, portretowego malarstwa, uważamy go jako celujący.

Na pierwszem miejscu błyszczy tu panna Anna Bilińska. Artystka nasza, która pracowała w pracowni i pod dyrekcją takich mistrzów, jak Tony Robert Fleury i Bonguereau, wyzwoliła się obecnie z wszelkiej zależności i zajęła stanowisko samodzielne. Przed dwoma laty otrzymawszy medal III. klasy, jest ona wyzwoloną z przedwstępnej oceny swych nadesłanych utworów. Panna Bilińska jest obecnie w Paryżu jednym z artystów portrecistów, z którymi się liczyć wypada. Żadne jej dzieło nie może być obojętnem. Z dwóch wystawionych portretów podziwiamy przedewszystkiem portret hrabiny W. Okryta płaszczem z zielonego pluszu, z pod którego ukazuje się jasna suknia, staje przed nami dama, której rasowe pochodzenie zgadnąć można odrazu. Rysy wyraziste, spojrzenie wyniosłe, włos bez żadnego fryzjerskiego wycackania. Znajdujemy indywidualność silnie napiętnowaną, tak, jak to czynić zwykli wielcy mistrzowie. Pędzel p. Bilińskiej jest także pewien siebie, energiczny, choć bynajmniej nie szorstki, nigdzie nie trąci manierą: wznosi się do stylu. Te tony czarne, w których lubowała się czas jakiś jej paleta, znikły z niej nareszcie i chociaż nie należy ona do tej szkoły *plein air*, która tryumfuje dziś we Francji, nie można zaprzeczyć, że się do niej zbliża. Chociaż pracowała pod kierunkiem p. Bougnereau, p. Bilińska zdaje się zawdzięczać mu tylko jego zalety, jak pewność rysunku i powab kompozycji, a nie posiada jego śmietankowej powłoki i braku życia.

Przywykli od lat paru do portretów panny Bilińskiej, po raz pierwszy spotykamy się z pracą panny Mikulskiej. Jest ona uczennicą p. Champlin. Portret hrabiny C. jest utworem, który zdradza już dojrzałość talentu. Nie pierwszej już młodości, w czarnej sukni dama znajduje się w salonie wśród bogatych akcesorjów. Osoba i otoczenie, knajdnje się w widocznej harmonji. Nawet najobojętniejszy widz zatrzymać się musi przed tą postacią delikatnie wypieszczoną. Ci, którzy pojmują portrety podług stylu p. Bonnat, potępią być może utwór panny Mikulskiej. Co do nas, przyznajemy, że Chaplin ma urok kolorytu i delikatności, że uważamy go jako spadkobiercę portrecistów XVIII. wieku. Artystka nasza posiada jego wdzięk i harmonję; siła i wyrazistość przyjdą z czasem.

Nie wiemy, czy do portretów, czy do studjów rodzajowych zaliczyć należy Tyrolczyka panny Emilji Dukszyńskiej z Warszawy, uczennicy Gersona, ale jeden czy drugi, obrazek to śliczny. Modelowanie twarzy zadziwia wyrazistością, a ton szary, w którym trzymana całość, jest prawdziwą pieszczotą dla tych, co umieją ocenić wartość półtonów. Wiele oczekiwać będziemy w przyszłości od tego debiutu.

P. Lucjan Przepiórski, oddawna gość zwykły Salonu, rzadko wystawił piękniejszy obrazek, jak „Snycerza wiejskiego." Jest to starzec o białej brodzie, trzymający wyrzeźbiony posążek. Trudno opisać oryginalności tej postaci, pełnej wewnętrznego życia i charakteru. Nie możemy sobie zdać sprawy, dla czego sumienny ten i w różnych kierunkach pracujący artysta nie znalazł szerszego uznania.

P. Adrjan Karbowski i Gustaw Krabański z pochodzenia tylko są Polakami. Pierwszy staje z tryptykiem dekoracyjnym w tonach ściennych malowideł, drugi z melancholijnym obrazkiem, przedstawiającym dziewczynę opuszczającą rodzinną wioskę.

Nie wiemy, czy należy jeszcze do naszego szeregu policzyć p. Pawła Merwarta. Zfrancuział zupełnie i pokazuje to wybór przedmiotu do pełnego zresztą zalet technicznych obrazu: Manifestacja dnia 2. grudnia 1888 r. na grobie Baudin'a. Przypuszczamy, że jest on malowany na obstalunek rady municypalnej paryskiej.

Pomiędzy pejzażystami naszymi pominiemy księcia Wiktora Gedrojcia, dającego studjum z okolic Biarritz, a witamy za to dawnego znajomego z wystaw paryskich p. Artura Gąsowskiego. Pozostaje on wiernym krajobrazom z Girondy i lasom Arcachonu. Nieraz już przyszło nam oddać hołd poezji wiejącej z jego obrazów, tej delikatnej palecie, co się miłuje nie w gwałtownych przeciwieństwach, ale w półcieniach i nie zapominamy owych mgieł srebrzystych porannych, ani chwil pozachodowych, które malował z takiem przejęciem. Obecny krajobraz wieje tęsknotą: zachmurzone niebo, ziemia zapuszczona, smutna, taka, jaką jest istotnie na tych wydmach piaszczystych w okolicach Arcachonu. Smutny, a może właśnie dla tego trudno się rozstać z nim widzowi.

W galerjach zewnętrznych, otaczających salę olejnego malarstwa, a gdzie się mieszczą akwa-

rele, pastele, rysunki, miniatury i malarstwo na porcelanie, spotykamy się z dwoma albo trzema naszymi artystami. Portret kredkowy księżnej G. przez pannę Bilińską nosi wszystkie cechy jej talentu wyżej scharakteryzowane. P. Władysław Ciesielski daje kunsztowną miniaturę pani Frary Gross. Przedewszystkiem jednak zająć nas bukiet fjoletowych stokrotek, rzucony artystycznie na tło żółte przez panią Elżbietę Courty. Podolankę, *Imo voto* Jankowską, wdowę po znakomitym doktorze Courty. Rzadko zdarzyło się nam widzieć kwiaty malowane lepiej. Magdalena Lemaire mogłaby śmiało położyć swe imię pod tym obrazkiem. Utwór to nie amatora, ale artysty w całem słowa tego znaczeniu.

Pomiędzy rzeźbiarzami mniej naszych jest jeszcze. Słynny nasz artysta p. Cyprjan Godebski nie produkuje się żadnym wielkim posągiem, ale mała statuetką: „Siła dusząca geniusz." Mała wprawdzie, ale przepyszna. Nie bardziej charakterystycznego, jak ta skrzydlata postać geniusza, kurcząca się z boleści, pod dławiącym uściskiem Tytana. Nigdy modelowanie nie było posunięte dalej bez naruszenia wdzięku całości.

Z prawdziwą radością witamy posąg krakowianina Henryka Kossowskiego: „Uwodzona zakazany." Od lat już kilku śledziliśmy pilnie za jego postępami, ogłaszaliśmy je po wszech ziemiach polskich, staraliśmy się zwrócić nań uwagę mecenasów sztuki, zachować dla nas talent rzeczywisty, łamiący się z trudnościami codziennego bytu. Widząc obojętność publiczności naszej dla młodego rzeźbiarza, byliśmy w obawie, ażeby z poniebnych szlaków sztuki nie zeszedł do rzemieślniczego poziomu. Ewa, z którą staje teraz, odsuwa te obawy raz na zawsze. Artysta przedstawił matkę rodu naszego w tragicznej chwili, gdy podała owoc zakazany, i oddał w jej młodej, dziewiczej, jeszcze niecałkiem rozwiniętej postaci, ten charakter nieświadomości grzechu, jakąś wpółsennością poetyczną, która chwyta znawcę i przykuwa do tej białej, giętkiej postaci. Nie pomiemy nic o modelowaniu p. Kossowskiego. Kto zna jego Bernarda Palissy, ten wie, czego się odeń spodziewać można.

W rzędzie rzeźbiarzy, których nie przypominamy sobie dotąd w Salonie, wymienić nam wypada p. Stefana Bogdańskiego z Warszawy. Mamy tu dwa popiersia: pełen wyrazistości portret oficera i starej pani Boucicault, która, zapisawszy swe miljony różnym Towarzystwom, figuruje na wystawie po wiele razy. Szpetna to twarz pospolita, ale p. Bogdański pokazał, iż w kunszcie rzeźbiarskim zwalczył już trudności techniki.

P. Władysław Marcinkowski nakoniec dał, prócz popiersia Bohdana Zaleskiego, śliczną płaskorzeźbę z marmuru. Przedstawia ona delikatną postać kobiecą z kwiatem w ręku. Utwór ten nastrojem należy do angielskiej szkoły prerafaelitów i wywołuje poetyczne wizje Danta Gabriela Rosettiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Weterynarze w obec naszego rolnictwa. Panująca od półtora roku w kraju zaraza pyska i racic pomiędzy bydłem rogatem i trzodą chlewną, zrządziła jak wiadomo ogromną klęskę i stagnację w handlu. Jako główną przyczynę poznano brak weterynarzy w obec nadmiernej rozciągłości granicy galicyjskiej i trudności zapobiegania przemycaniu z Rosji. Na przedstawienie gal. Towarzystwa rolniczego i namiestnictwa rząd skłonny jest poczynić w tym względzie większych koncesyj i pomnoży wkrótce posady weterynarzy rządowych tak, iż każdy powiat rozporządzać będzie z czasem przynajmniej jednym weterynarzem. Obok tego spodziewać się także należy pewnej reorganizacji bióra weterynarskiego przy namiestnictwie. Widoki dla kształcącej się młodzieży w zawodzie weterynarskim są obecnie bardzo dobre i należy skorzystać ze sposobności, by nie powstał brak sił fachowych, który już obecnie daje się czuć w kraju.

Brody 27. maja. (Kor. „Dz. Pol."). Na ostatniem posiedzeniu izby handlowej pod przewodnictwem p. Witosławskiego wybrano p. Henryka Kapelusza do państwowej rady kolejowej, dalej uchwalono wysłać sekretarza p. Fränkla na zjazd sekretarzy izb handlowych do Wiednia.

Koleje lokalne. W dniu 24. bm. odbyły się walne zgromadzenia akcjonarjuszów kolei lokalnych kołomyjskiej i lwowsko-bełzeckiej. Na pierwszem przewodniczył ks. Sergiusz Radziwiłł, prezes rady zawiadowczej. Dochód z ruchu wynosił 96.000 złr., rozchód 56.5?4 złr., (nadwyżka 40.156 złr.).

Rada zawiadowcza zawiadomiła również zgromadzonych, że ministerstwo odmówiło pozwolenia na emisję; 200.000 złr. w nominalnej wartości, w akcjach oraz na zaliczenie poniesionych już kosztów w kwocie 16.287 złr. na rachunek kapitału zakładowego. Zgromadzenie uchwaliło pięcioprocentową dywidendę dla 3194 akcyj pryoytetowych. Resztę pozostałą w kwocie 5467 złr. uchwalono zaliczyć na nowy rachunek. Na zgromadzeniu kolei bełzeckiej przewodniczył radca zawiadowczy E. A. Ziffer.

W okresie od dnia 23. października 1887 r. do dnia 31. grudnia 1888 r. dochody wynosiły 167.619 złr., wydatki 123.297 złr. (nadwyżka 44.322 złr.). Dochód czysty po potrąceniu koniecznych wydatków wynosi 18.310 złr., z czego na 13.860 sztuk akcyj pierwszeństwa wypadła dywidenda po 1 złr. 30 cnt. Na wniosek księcia Serg. Radziwiłła uchwalono wyrazić p. Zifferowi uznanie za jego działalność.

Wiedeń 28. maja. (Tel.). Komisja ogólnej krajowej i leśnej wystawy, która odbędzie się w roku przyszłym w Wiedniu, mianowała ministra Zaleskiego swym prezydentem honorowym.

Choroby zwierzęce. Od dnia 11. do 18. maja b. r. sprawdzono w kraju z chorób zaraźliwych zwierzęcych:

Zarazę pyskową i racicową: w Dźwinogrodzie, Wodnikach i Hrynowie (powiat bobrecki), w Swyrydówce ad Pieniaki (pow. brodzki), Oleksińcach (pow. borszczowski), Lipowcach (pow. drohobycki), w Budach przeworskich i Sieteszy (pow. łańcucki), Małkowicach (pow. przemyski), Uniowie i Wyżnianach (pow. przemyślański) i w Białej (pow. tarnopolski). Nosaciznę u koni: w Nowym Sączu (pow. nowo-sądecki). Parchy u koni: w Rawie (pow. rawski).

W powyższym okresie czasu wygasły następujące zaraźliwe choroby zwierzęce:

Zaraza pyskowa i racicowa: w Remenowie (pow. lwowski), w Podusilnej, Podusowie, Janczynie i Biłce (pow. przemyślański), Rakowcu, Bieniawie i Burkanowie (pow. podhajecki), Hlibowie (pow. skałacki), Zagrobeli i Tarnopolu (pow. tarnopolski). Róża wąglikowa u świń: w Dąbrówce, Mikluszowicach i Bieńkowicach (pow. bocheński), w Czarnochowicach (pow. krakowski), Stanach (pow. niski), Burakówce i Świerszkowcach (pow. zaleszczycki). Zaraza wąglikowa: w Synowódzku (pow. stryjski).

Przegląd polityczny.

* Z Paryża donoszą: Boulanżyści republikańscy są mocno zachwiani, gdyż widzą, że tylko za pomocą monarchistów można ruch rewizyjny podtrzymać. Codziennie pojawiają się odezwy dzienników, które zrywają z Boulangerem. Odstąpiły go już: *France*, *Jeune république*, *Action*, *Clairon*, a na prowincji *Sud-Quest*, *Victorie*, *Petit Bordelais*, *Rapide*. Rochefort złagodził znacznie ton *Intransigeanta*, a dla podparcia sprawy chwycił się znowu groźby wojny, lubo dotąd Boulanger przeciw wojnie się oświadczał. Rochefort zapowiada, że wojna z Niemcami lada dzień wybuchnie, a wtedy wygnanie żołnierza-posła zamieni się w zaproszenie go do powrotu i objęcia naczelnego dowództwa.

(Telegram z innych pism.)

Wiedeń 27. maja. Wskutek nalegań ministrów wspólnych mają się delegacje zebrać 15. czerwca. Tiszę zobowiązano do dołożenia wszelkich starań, aby czynności sejmu węgierskiego przed tym terminem ukończone zostały. (*Cz.*)

Wiedeń 27. maja. Wszelkie wieści o ścieśnieniu przymierza między Niemcami a Włochami są bezpodstawne; doniesienia *Figara* są prostą bajką. Przymierze zostało równocześnie z austrjackiem na czas nieograniczony przedłużone i tak samo obejmuje sekretne artykuły dotyczące *casus belli* i wzajemnej pomocy wojskowej. O wszelkich naradach z Crispim otrzymuje hr. Kalnoky dokładne relacje od ks. Bismarka. (*Cz.*).

Buda Peszt 27. maja. Przewódcy opozycji głoszą, że za kulisami toczą się spory między Tiszą i Szilagyim, który obstaje za pośpiechem w przeprowadzeniu reform. Opozycja oczekuje, że wkrótce Tisza będzie zmuszony ustąpić, a wtedy izba inaczej się ugrupuje. (*Cz.*).

Posiedzenie akademji umiejętności.

(Telegram „Dziennika Polskiego.")

Kraków 28. maja.

Publiczne posiedzenie Akademji Umiejętności zagaił dziś w obec licznego zebrania namiestnik hr. Badeni. W pięknym przemówieniu podniósł pan namiestnik stratę hr. Potockiego, dr. Biesiadeckiego i dr. Żmurki.

Prezes Akademji dr. Majer w gorących słowach zaznaczył ciężką stratę jaką poniósł kraj i Akademja przez śmierć Alfreda hr. Potockiego, przez długie lata zastępcy protektora tej naukowej instytucji. Hr. Stanisław Tarnowski jeneralny sekretarz Akademji, odczytał sprawozdanie z czynności za rok ubiegły, a ks. prof. Pawlicki wygłosił odczyt na temat „Filozofja na dworze Medyceuszów." Nowymi członkami Akademji zamianowano: Adama Kryńskiego z Warszawy, na członka korespondenta (przedstawił wydział I. filologiczny) Alberta Sorel sekretarza senatu w Paryżu, na członka czynnego zagranicznego. Anatola Lewickiego profesora uniwersytetu na członka korespondenta (obu przedstawił wydział II. historyczno-filozoficzny), wreszcie dr. Henryka Kadyja profesora szkoły weterynarji we Lwowie i dr. Augusta Witkowskiego profesora uniwersytetu w Krakowie, obu na członków korespondentów (przedstawił wydział III. matematyczno-przyrodniczy).

Nagrodę z zapisu Barczewskiego przyznano Matejce za obraz: „Kościuszko pod Racławicami", a dr. Piekosińskiemu za rozprawę.

Ogłoszono przyznanie nagród konkursowych z funduszu Lindego i Heyzmana. Nagrody przyznano dr. Cinciale ze Szląska i Stefanowi Ramułtowi ze Lwowa. Z konkursu imienia Jakubowskiego nikomu nie przyznano nagrody. Z zamiejscowych członków Akademji na posiedzenie przybyli ze Lwowa: dr. Balzer, dr. Biliński, dr. Franke, dr. Kętrzyński, dr. Kubala, dr. T. Piętak, dr. Pilat, dr. Szaraniewicz i dr. Wojciechowski. Z Wiednia przyjechał dr. Rittner.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Wiedeń 28. maja. Stała komisja rady państwa dla kodeksu karnego, naradzała się wczoraj nad §. 12 (kara śmierci). Kopp oświadczył się za zniesieniem kary śmierci, a Kronawetter wyraził zdanie, aby rodzaj śmierci pozostawiono do wyboru skazanemu i ażeby tracono elektrycznością. Oba te wnioski nie utrzymały się jednak.

Wiedeń 28. maja. Wiadomość jakoby baron Schoenfeld miał zostać w miejsce Szecheniego ambasadorem w Berlinie, jest nieprawdopodobną ze względu na prywatne stosunki Schoenfelda.

Wiedeń 28. maja. Hr. Aladar Andrassy, prezydent galicyjsko-węgierskiej kolei złożył ten urząd.

Kładno 28. maja. Dotąd nie została osiągniętą zgoda, gdyż robotnicy trwają przy 8 godzinnej pracy, a pracodawcy przy 10-godzinnej. Sytuacja poprawiła się jednak o tyle, że robotnicy z szybu Amalji podjęli nanowo pracę.

Praga 28. maja. Rada miasta zajmowała się zmową woźniców tramwajowych. Młodoczech Breznowsky żądał energicznie usunięcia dyrektora tramwaju, Storcka. Kytka żądał sekwestracji tramwaju. Rieger chwalił spokojne zachowanie się strejkujących. W końcu zdeklarowała rada 10.000 złr. z kaucji tramwaju jako przepadłe i wypowiedziała kontrakt.

Bochum 28. maja. Onegdaj w nocy uwięziono cały komitet strejku, złożony z 40 z górą osób i skonfiskowano wszystkie akta.

Rzym 28. maja. Między strejkującymi robotnikami nastąpiło rozdwojenie, jedna część podjęła napowrót robotę. Wszystkich strejkujących uwolniono ze służby.

Berlin 28. maja. Planu, aby król Humbert jechał do Strasburga, nie było, noszono się tylko z zamiarem, aby cesarz odprowadził go do Frankfurtu, a następnie udał się sam do Strasburga.

Dzienniki donoszą, że nawet powozy cesarskie były już w drodze, lecz zostały odwołane. *Kreuz Zeitung* napada gwałtownie na francuską prasę, która zdaniem tego dziennika jest bezczelną. „Rzucono nam w twarz rękawicę — woła *Kreuz Ztg.* — naród niemiecki podniesie ją i pełen otuchy stanie do walki, gdyby Francja odważyła się mięszać w wewnętrzne sprawy Niemiec lub przedsiębrać jakiekolwiek środki, któreby krzyżowały plany i postanowienia raz przez „cesarza Niemiec powzięte."

Berlin 28. maja. Nadchodzące tu wiadomości z okolic strejku są bardzo groźne.

Pod przewodnictwem cesarza odbyła się wczoraj rada koronna, która zajmowała się zmową. Wielki stan oblężenia dziś jeszcze nie będzie wprowadzony, gdyż istniejące ustawy, które z wielką surowością mają być wykonane, uważane są za dostateczne.

Belgrad 28. maja. Wykroczenia przeciwko postępowcom trwały wczoraj dalej, kilka osób raniono, żandarmerja obsadziła wszystkie wejścia ulic; wojsko skonsygnowane. Słychać, że Garaszanin zabił studenta, Miskowicza. Na kartce pogrzebowej ogłoszono: „Miskowicz zginął z morderczej ręki Garaszanina".

Wszystkie handle i kawiarnie zamknięte. Wczoraj o godzinie 7. wieczór były nowe ekscesy. Ośmiu postępowców rannych, z tych dwóch umarło. Kilku żołnierzy i żandarmów rannych. Wielu postępowców uchodzi do Semlinu.

Petersburg 28. maja. Car kazał zaniechać sądowego śledztwa w sprawie wypadku pod Borkami. Posądzeni o winę urzędnicy kolejowi będą ukarani drogą dyscyplinarną.

Bukareszt 28. maja. Przybył tu eksmetropolita serbski, Michał.

Frankfurt 28. maja. Króla Humberta odwidziła cesarzowa Fryderykowa — poczem wziął udział w paradzie wojskowej. Do kolonji włoskiej rzekł król, że odtąd Włosi i Niemcy tworzą jedną familję (!).

Paryż 28. maja. Ambasador włoski upewnił francuskiego ministra spraw zewnętrznych, iż król Humbert nie miał nigdy zamiaru przejeżdżać przez Strasburg.

Londyn 28. maja. Zgromadzenie ludowe na Krecie uchwaliło przyłączenie wyspy do Grecji.

Wiedeń 28. maja. W piwnicy kupca Leinwolfa, nastąpił wybuch naftowy, z powodu którego 11 strażaków jest ciężko rannych.

Wiedeń 27. maja. Giełda pie.iężna. Kredyty 308·50

Wiedeń 28. maja. Strejkujący robotnicy zażądali wydania pieniędzy z kasy brackiej, czego im odmówiono.

Wiedeń 28. maja. Komisja centralna dla spraw nauki przemysłowej odbyła wczoraj posiedzenie. Członkowie Weigel, hr. Dzieduszycki Włodzimierz i ks. Czartoryski Jerzy przemawiali za przemianą szkoły dla przemysłu artystycznego we Lwowie, na państwową szkołę przemysłową, poczem zmianę tę postanowiono zalecić rządowi.

Praga 28. maja. W Pilznie i okolicy zauważano przygotowania do wielkiego strejku. Przybyło tam wielu socjalistycznych agitatorów.

Buda-Peszt 28. maja. Sejm ukończył obrady nad budżetem ministerstwa oświaty. Z okazji tej wyprawiono ministrowi Csakiemu w izbie owację i wznoszono okrzyki „eljen". W obradach nad budżetem obrony krajowej, wykazał minister Fejervary, że zdolność do boju armji wymaga powiększenia kadrów obrony krajowej i pomnożenia liczby jej oficerów. Na zarzuty opozycji, że zmiany w ustawodawstwie dopiero projektowane a jeszcze przez sejm nie uchwalone rząd już w życie wprowadza, wykazuje minister, że władza ustawodawcza ma prawo przy obradach nad budżetem potrzebne zmiany przeprowadzić, zwłaszcza, że te nie dotyczą organizacji obrony krajowej, lecz tylko pomnożenia jej kadrów i liczby oficerów w ramach dotychczasowej organizacji. Wreszcie przedłożył minister Fejervary projekt ustawy o powoływaniu do ćwiczeń broni członków armji, będących zarazem posłami do sejmu.

Rzym 28. maja. Król Humbert wraz z synem i Crispim przybył do Monza. Crispi odjechał zaraz do Medjolanu.

Bruksela 28. maja. *Etoile Belge* ogłasza własnoręczne pismo prezydenta ministrów Beernaerta, wystosowane do ministra spraw wewnętrznych Devolder'a, z którego wynika, że prezydent ministrów w porozumieniu z kilkoma ajentami prowokacyjnymi nakłaniać miał robotników prowincji Hennegau do zbrojnego marszu przeciw Brukseli.

Paryż 28. maja. Izba odrzuciła 337 głosami przeciw 198 wniosek nieprzejednanych całkowitego wykreślenia budżetu wyznaniowego i przyjęła bez zmiany wszystkie tytuły tego budżetu.

Londyn 28. maja. Depesza *Timesa* ze Stambułu podaje obiegającą w urzędowych kołach tureckich wiadomość, że zgromadzenie narodowe wyspy Krety postanowiło połączyć się z Grecją. Nadeszły do Stambułu telegram komendanta wojskowego w Krecie potwierdza tę wiadomość.

Londyn 28. maja. Izba wyższa przyjęła w drugiem czytaniu ustawę o powiększeniu floty. Salisbury oświadczył, że jeżeli projekt tego powiększenia przeprowadzonym będzie do r. 1894, to Brytanja będzie miała silniejszą flotę, aniżeli flota jakichkolwiek dwóch narodów na świecie razem wzięta, z wyjątkiem floty francuskiej i niemieckiej. Salisbury nie wątpi w szczerość chęci mocarzy europejskich utrzymania pokoju, ale jeżeli kiedy, to teraz nie można być pewnym, czy panujący dziś będą za lat pięć tymi samymi panującymi. Anglja zwlekała do ostatecznej godziny z przyłączeniem się do tych wyścigów wzajemnego zbrojenia się, ale dłużej już czekać nie może. Niebezpieczeństwo wprawdzie żadne bezpośrednie nie zagraża, ale w każdym razie jest niebezpieczeństwo, przed którem Anglja chronić się musi.

Belgrad 28. maja. Pogrzeb studenta Miskowicza, zabitego rzekomo przez Garaszanina odbył się przy udziale przeszło 3.000 ludzi. Gdy kondukt doszedł do miejsca, w którem Miskowicz został zabity, zatrzymał się i towarzystwo śpiewackie odśpiewało hymn żałobny. Po skończeniu śpiewu jeden z kolegów zmarłego wstąpił na karawan, przystrojony kwiatami i pożegnawszy zmarłego imieniem kolegów i wszystkich studentów, zakończył swą mowę słowami: „Niech będzie przeklętym Garaszanin, którego lud już dawno przeklina." Tłumy powtórzyły okrzyk przekleństwa.

Bukareszt 28. maja. W łonie grupy liberalnych dyssydentów wybuchły nieporozumienia, grożące rozbiciem się tego stronnictwa. Eksmetropolita Michał przybył tu wczoraj, na dworcu przyjmowała go tutejsza kolonja serbska. Złożył on wizytę rumuńskiemu metropolicie i p. Hitrowowi. Jutro odjeżdża do Serbji, w Kladowie przygotowują mu Serbowie owację.

Wiedeń 28. maja. Giełda zbożowa. Pszenica na czerwiec 6·75, na jesień 7·15, żyto na czerwiec 5·80, na jesień 5·85, kukurudza na czerwiec 4·67, na sierpień 4·82, owies na czerwiec 5·58, na jesień 5·47.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia [illegible] maja 1889 r. (godz. 1 min. 45 po południu)	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	70 40	70 60
„ węgierskie banku kredytowego	317 50	317 25
„ Banku anglo-austrjackiego	128 50	129 —
„ Unionbanku	233 —	23[illegible] —
„ kolei Karola Ludwika	206 —	206 —
„ kolei północnej	262 25	262 50
„ kolei południowej (Lombardy)	114 25	114 —
„ kolei Alföldzkiej	203 —	204 —
„ kolei państwowej	240 50	241 —
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	243 —	244 25
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	190 50	190 50
Losy komunalne wiedeńskie	147 —	147 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	115 —	115 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	105 50	105 25
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	215 —	215 —
Losy regulacji Cisy	129 —	130 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	240 50	241 —
Renta węgierska złota 4-proc.	102 25	102 3[illegible]
Akcje Bankvereinu	111 80	112 25
Rosyjski rubel papierowy	1 26	1 26¼
Losy premiowane węgierskie	142 —	142 —
Akcje kredytowe	[illegible]8 —	307 75
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	— —	9 42
Berlin, dnia 28. maja 1889 r. (godz. 1 min. 5 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	217 50	218 10
Akcje austrjackie kredytowe	166 —	165 —
Akcje kolei Karola Ludwika	89 —	89 10
Austrjackie banknoty	172 90	172 60
Akcje kolei południowej (Lombardy)	53 80	53 70
Rosyjska pożyczka wschodnia	66 70	66 70

Przyjechali do Lwowa

dnia 28 maja 1889 r.

HOTEL ŻORŻA. K. Romański, z Wołynia. J. br. Romaszkan, z Horodenki. M. hr. Rey, z Przecławia. W. Zaklika, z Paryża. A. Zajączkowski, z Starego miękisza. L. hr. Krasiński, z Warszawy. M. hr. Borkowski, z Mielnicy. J. Małachowska, z Odesy. M. Pflaum, z Wiednia.

NADESŁANE.

W interesie cierpiącej ludzkości uważam za mój obowiązek stwierdzić, iż kąpielami w Pustomytach wyleczyłem się zupełnie z nader dolegliwego i uporczywego reumatyzmu.

Karol Turzański,
kanonik kapituły i proboszcz
rz. k. archykatedralnego kościoła
we Lwowie.

1496

Drobne ogłoszenia.

Zwracamy uwagę naszych inserentów, iż chwilą otwarcia **nowego lokalu** naszej Administracji (**plac Marjacki l. 7. od frontu**) **drobne ogłoszenia są codziennie wykładane w oknie wystawy.** Nadto zawiadamiamy interesowanych, że wraz z ogłoszeniami najmu lokalności, **Administracja przyjmować będzie bezpłatnie plany lokalów** oraz bliższe szczegóły, a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrębnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.

Zwykłe ogłoszenia będą również przybijane na tablicy i w ten sposób wszystkim do przeczytania dostępne.

Administracja „Dziennika Polskiego.“

Doniesienia rozmaite.

po $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu.

Włosom nadaje miękkość i połysk, **Brylantyna krystaliczna.** Tylko u Adolfa Pokornego, magistra farmacji, Lwów, Wałowa 15. Słoik 50 ct.

Korzystne zajęcie dla pracowitego i obytego z interesami. Zgłaszać się: „Goniec“ — „Iskra“, ulica Kraszewskiego, 23. 361

Sprzedam 150 kwadr. sążni pod budowę. Ulica Stryjska l. 12. 354

Kamienica piętrowa we Lwowie do sprzedania. Bliższa wiadomość ulica Zamojskiego l. 1, I. piętro. 355

Pranie i prasowanie bielizny, czynność w każdym domu — jak wiadomo niesłychanie uciążliwa i kosztowna, stało się rzeczą zbyteczną od czasu, gdy pomysłowi mechanicy wynaleźli maszyny, które z **podwójną** korzyścią zastępują pranie ręczne. Takim zakładem, oddającym P. T. Publiczności nieobliczone usługi i pożytek, jest niewątpliwie **I. koncesj. PRALNIA** (pod l. 8, ul. Pańska) **zaopatrzona w niezrównane maszyny krajowe,** patentowanej konstrukcji J. Iwanickiego. Pralnia rzeczona, pod osobistym kierunkiem i odpowiedzialnością podpisanej właścicielki pozostająca, przyjmuje wszelaką bieliznę także do prasowania. **Ceny za pranie i prasowanie są tu nadzwyczaj umiarkowane,** i uprasza się Wielm. Panie Gospodynie domów, Zarządczynie zakładów itd. **raz jeden** spróbować, a niezawodnie przekonają się, że pominąwszy już Ich fatygę i stratę czasu, same koszta prania i prasowania bielizny **o połowę** taniej Im wypadną. O taką probę uprasza.

Marja Świdzińska,
właścicielka I. konc. pralni we Lwowie, ulica Pańska, l. 8

2 panienki do falcowania gazety, znajdą umieszczenie w drukarni „Dziennika Polskiego“. Czas pracy od 7. rano do 9. przedpołudniem, oraz od 6. do 8. wieczorem.

Panna rozumiejąca szycie sukień i bielizny, poszukuje umieszczenia w domu prywatnym. Bliższa wiadomość „Dziennik Polski.“

Panny uzdolnione w krawiectwie, oraz uczennice mogą mieć zajęcie w pracowniach Justyny Gostyńskiej, Akademicką l. 5.

Na ulicy Zielonej l. 22, jest do sprzedania używany półkryty **wiedeński powozik** na oliwnych osiach. 350

Panien, uzdolnionych w krawieczyznie, potrzebuje pracownia sukień damskich L. Kokonowskiej, we Lwowie, ul. Halicka 20, I. piętro.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Ulica Kopernika, 28, dwa pokoje, kuchnia, od ogrodu na dole. Cztery pokoje, balkon, I. piętro, kuchnia. 360

Letnie mieszkanie w Snopkowie, cztery pokoje z kuchnią. Oglądać można codziennie od 4. po południu.

Cztery pokoje, przedpokój, kuchnia; **Jeden pokój,** przedpokój. Rynek 4.

Rynek 28, II. piętro, front, 4 pokoje, przedpokój, kuchnia z przynależytościami. 353

1 pokój z kuchnią i drewutnią w domu przy ulicy Tatarskiej l. 6, (przedmieście Żółkiewskie) zaraz do wynajęcia.

Miejskie źródło Teplitz (Cieplice),

najczystsza, **naturalna węglowo-alkaliczna woda mineralna.** Nasycanie **kwasem węglowym uzupełnia** się sztucznie.

Smaczny i bardzo **zdrowy** napój **stołowy.** — **Zmieszana z** winem lub sokiem owocowym **woda ta jest** znakomitym środkiem orzeźwiającym.

Skuteczne: W nerwowych osłabieniach organów trawienia, nieprawidłowem wydzielaniu moczu i białka, w katarach pęcherza, i chronicznych reumatyzmach stawów i mięśni.

Broszury i cenniki rozsyła na żądanie 1473

Zarząd zdrojowy wód mineralnych Gminy Teplitz w Czechach.

Główne zastępstwo dla Galicji i Bukowiny: Eljasz Menkes, Jagiellońska, 17. **Sprzedaż w składach wód mineralnych:** W. Goldbaum, ulica Karola Ludwika, 20 i Rejtana 8; Mendrochowicza, Rynek 44; Weinreb, ul. Karola Ludwika 33, i w aptekach Z. Ruckera i Rappaporta (Rynek).

SZCZAWNICA

w powiecie Nowotarskim w Galicji,

powszechnie znany zakład zdrojowo-kąpielowy, klimatyczny, żętyczny i kumysowy,

położony w pięknej górskiej okolicy, otoczony górami, odznaczający się świeżem górskiem powietrzem, **z sześciu zdrojami silnej szczawy sodowo-solnej i sodowo-żelazistej,**

zalecany przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych w chorobach narządów oddechania i trawienia i dróg moczowych.

Liczne nie drogie a porządnie urządzone mieszkania zakładowe i w domach prywatnych właścicieli (około 880 pokoi), trzy główne restauracje i kilka drugorzędnych.

Lekarzem zakładowym jest **Dr. Władysław Ściborowski,** prócz niego siedmiu lekarzy co rok do Szczawnicy przybywających, udziela chorym rady lekarskiej. Stała apteka w miejscu, a druga w Krościenku o 5 kilometrów oddalonem. Przyrządy do wdychania powietrza zgęszczonego i rozrzedzonego, oraz leków rozpylonych, mleko, żętyca, kumys, kefir, kąpiele ciepłe mineralne, natryskowe letnie i zimne, oraz rzeczne w Dunajcu i bliższym Ruskim Potoku. Czytelnia czasopism, wypożyczalnia książek, muzyka miejscowa, teatr krakowski, zebrania tygodniowe, koncerta, **pracownia fotograficzna A. Szuberta,** poczta i telegraf w miejscu, sklepy wszelkiego rodzaju.

Wycieczki w urocze okolice Szczawnicy. Komunikacja z Krakowem i Lwowem koleją żelazną do Starego Sącza, skąd 42 kilometrów ($5\frac{1}{2}$ mil) wybornym gościńcem na miejsce.

Codzień przychodzą i odchodzą karety pocztowe z Starego Sącza i z Krakowa.

Nowonabywca zakładu na **Miodziusiu Dr. Józef Kołączkowski,** odnowił i ulepszył łazienki do kąpieli mineralnych i borowinowych, odrestaurował i umeblował domy, zbudował i urządził **zakład wodoleczniczy,** którego kierownictwo objął **Doc. Dr. St. Smoleński,** rozszerzył park i urządził hotel **„Marta“** z restauracją na cały rok otwarty.

Pora zdrojowa trwa od 20. maja do 20. września.

Ceny mieszkań zakładowych od dnia 20. maja do 20. czerwca i po 20. sierpnia o trzecią część zniżone. Zamówienia na mieszkania przyjmuje Zarząd zakładu zdrojowego przez Stary Sącz w Szczawnicy i Zarząd zakładu zdrojowo kąpielowego w Szczawnicy na Miodziusiu.

Zamówienia na wodę mineralną adresować bezpośrednio do składu **H. Mattoniego w Wiedniu,** albo pośrednio przez zarząd zakładu zdrojowego w Szczawnicy.

Od taksy zdrojowej tylko te osoby za okazaniem legalnego świadectwa ubóstwa, będą uwolnionemi, które przybędą przed 20. czerwca. 1340

Znakomitą węgierską

BRYNDZĘ

oraz 1009

ŚWIEŻE

ŚLEDZIE pocztowe

poleca

ALBERT SZKOWRON

we Lwowie, Plac Marjacki l. 7.

Tegoroczne

WODY MINERALNE

krajowe i zagraniczne

poleca

ALBERT SZKOWRON

we Lwowie, Plac Marjacki l. 7.

Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniam odwrotnie i najstaranniej. 1009

Aparaty gimnastyczne pokojowe,
Ciążki do gimnastyki szwedzkiej,
Kule do masowania,
Ławki i krzesła ogrodowe,

poleca 1501

ANTONI HALSKI

HANDEL ŻELAZNY

we Lwowie, Plac Marjacki l. 9.

Cenniki illustrowane franco.

Na sprzedaż

z wolnej ręki celem przeprowadzenia działu 1481

Dobra Siemiechów

obszar 1.126 morgów bez długów lecz z gotową promesą. Wiadomości udzieli E. Piasecki, naczelnik stacji kolejowej wojskowej w Przemyślu lub Israel Chaim, dzierżawca dóbr Siemiechów, poczta Zakliczyn.

Pośrednictwo wykluczone.

PODZIĘKOWANIE.

W imieniu wszystkich pogorzelców którzy na dniu 19. maja b. r. padli ofiarą pożaru w Pomorzanach, składam najgłębsze podziękowanie Wmu Panu Musiewiczowi, dzierżawcy dóbr w Hodowie, powiatu Złoczowskiego, który w pierwszej chwili ucisku dał pomoc i zachował wiele familij od głodu i innych niezbędnych potrzeb; jakoteż Wmu Panu Antoniemu Alexiewiczowi aptekarzowi w Pomorzanach, który tak wielkiej pracy sobie zadał i opiekował się wyż wspomnionymi pogorzelcami; niech Bóg stokrotnie wynadgrodzi.

Z najgłębszym szacunkiem
Mikołaj Stasiuk
w Pomorzanach.

1498



Lepszy jak francuskie koniaki, z których największa część z powodu zupełnego spustoszenia winnych latorośli w departamencie Charente, tworzy się całkowicie lub po części ze spirytusu;

Tańszy jak nieliczne jeszcze z wina zyskane wcale nie lepsze koniaki francuskie, gdyż na każdej takiej butelce ciążą koszta cła i transport złr. 1·50.

Na podstawie *urzędownie* w zakładzie dokonanych *prób na wyrywki* przez profesora uniwersytetu c. k. starszego radcy zdrowotnego *Dra Ludwiga* w Wiedniu, c. k. zwyczajnego profesora uniwersytetu *Dra Stopczańskiego* w Krakowie i przełożonego c. k. stacji doświadczalnej w Klosterneuburgu profesora *Dra Rösslera* zbadany i *także* do *leczniczych* celów jako znakomity uznany.

Zastosowany i polecony przez pp.: profesora Dra Korczyńskiego, dyrektora zakładu klinicznego, profesora Dra Pareńskiego, prymarjusza c. k. szpitalu w Krakowie; radcę dworu prof. Alberta, radcę dworu prof. Billrotha, prof. Chrobaka, radcę dworu prof. Karola Braun von Fernwald, radcę dworu prof. Gustawa Brauna, radcę zdrowotnego prof. Osera, radcę rządowego prof. Schnitzlera w Wiedniu i innych znacznych zastępców i innych fakultetów medycznych. 650

We Lwowie u Karola Bayera, F. Grossa, Kruszyński i Knapp, A. Mańkowski, St. Markiewicz, Sadłowski i Markiewicz, A. Szkowron, St. Wojciechowski, w Tarnopolu u E. Frantza, w Stanisławowie u Albina Amirowicza apt. T. Kwiatkowskiego, w Kołomyi u St. Romanowicza, apt. Sidorowicza, W. Skrzyńskiego, w Przemyślu u M. Kruga, apt. J. Lepiankiewicza, apt. W. Nahlika.

HANDEL

sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą:

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33. 1283

Rok założenia 1841

poleca wielki zapas najnowszych materyj wełnianych na męzkie i damskie ubrania i zarzutki, poleca takowe po bardzo przystępnych cenach.

Łubin żółty

nasienie **świeże** i **pewne.** 100 kilo czyli 1 korzec, wraz z workiem po **7 złr.** poleca

J. BULSIEWICZ,

skład nasion w **Bochni.** 1524

Realność

z wolnej ręki do sprzedania

przy ulicy Kochanowskiego l. 23

obejmująca 900 sągów kwadratowych z dwoma frontami.

Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu. 1495

REGENERATOR WŁOSÓW

POWSZECHNIE UZNANY

Pani S. A. ALLEN



przywraca włosom siwym, szpakowatym i spłowiałym kolor, połysk pierwotny i piękność młodzieńczą. Odnawia ich żywotność, siłę i dzielność porostu. Spędza łupież w krótkim czasie. Jestto preparat niemający równego sobie. Wydaje zapach wykwintny i delikatny. Wystrzegać się podrobień i naśladownictwa.

Fabryka: 92 na Bulwarze Sebastopolskim w Paryżu; w Londynie i w Nowym Jorku.

We Lwowie w aptekach pp. **Mikolascha,** Wewiórskiego, Z. Ruckera i w głównych magazynach perfum 526

SANTAL DE MIDY.

Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba*. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.

Każda Kapsułka opatrzona jest na czarno oddrukowanem nazwiskiem .... MIDY

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Beisera, Ruckera, Wewiórskiego i Sklepińskiego.

Dyplom honorowy z wystawy krajowej w r. 1877.

ZAKŁAD RZEŹBIARSKI

założony w r. 1812

pod firmą: 1466

Leopold Schimser we Lwowie

oraz fabryka wyrobów z kamienia, granitu, labradoru, syenitu, marmuru i alabastru

z własnych łomów w kraju i zagranicą

prowadzi dalej pod tą samą firmą

wdowa po ś. p. Leopoldzie Schimserze.

Fabryka i atelier oraz wystawa

artystycznych przedmiotów i wielki wybór gotowych pomników z granitu, labradoru, syenitu, marmuru i ciosu

znajduje się przy ulicy Piekarskiej

vis-a-vis cmentarza Łyczakowskiego.

Kantor i skład: ul. Łyczakowska l. 20.

ŻEGIESTÓW

Zakład zdrojowo-kąpielowy

(w Galicji).

Lekarz zakładowy **Dr. K. Zgórski.**

Woda żegiestowska najsilniejsza szczawa żelazista w Europie. Kąpiele wodno gazowe silniejsze niż w Francensbadzie, Elsterze, Kudowie i wielu innych. Kąpiele borowinowe. **Kąpiele Popradowe** zastępujące kąpiele morskie. Klimat podalpejski, położenie romantyczne. Stacja kolejowa, poczta i telegraf w miejscu.

Pora sezonu od 1. Czerwca do końca Września.

Zgłoszenia przyjmuje i udziela wyjaśnień: 1483

Zarząd Zakładu w Żegiestowie.

Wszystkie ustawy o wykupnie propinacji

jako to: 1486

Ustawa kraj.	z 26.	Stycznia	1889
„ „	z 30.	Grudnia	1875
ces. patent.	z 8.	Listopada	1853
„ „	z 25.	Września	1850 etc.

w dosłownym tekscie autentycznym wraz z objaśniającym komentarzem znajdują się w rozprawie Dra Małachowskiego „O ingerencji sądów **przy zniesieniu prawa propinacji,**“ wydanej nakładem

KSIĘGARNI SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO.

Do nabycia **we wszystkich** księgarniach we Lwowie i na prowincji.

Cena 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 ct.

RYMANÓW

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY

dla osób skrofulicznych, anemicznych i osłabionych,

położony w ziemi Sanockiej, w uroczej dolinie karpackiej wśród lasów szpilkowych,

otwartym zostaje z dniem 20. Maja

od którego to dnia po dzień 30. Czerwca i od 15. Sierpnia ceny pomieszkań o $\frac{1}{3}$ część tańsze. Od taksy tylko te osoby opatrzone legalnem świadectwem ubóstwa będą uwolnione, które przybędą do Zakładu przed 20. Czerwca. Od stacji „Rymanów“ kolei transwersalnej, oddalonej od Zakładu o 6 kilometrów, kursują wózki i powozy, których woźnice odznaczeni są znakiem Zakładu (herb Pilawa), za inne Zakład odpowiedzialności nie bierze. Lekarzem zakładowym jest Dr. Józef Dukiet, mieszkający w Zakładzie w domu własnym. Zakład rozsyła wodę mineralną ze wszystkich 3 źródeł, sól leczniczą do użytku wewnętrznego i zewnętrznego, tudzież ług bromojodowy.

Wszelkich objaśnień udziela

Dyrekcja Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Rymanowie.

1392

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic.

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1011

APTEKA POD GWIAZDĄ 1029

PIOTRA MIKOLASCHA

we Lwowie

poleca środki własnego wyrobu, za których nieszkodliwość, skuteczność, prawdziwość i sumienne sporządzenie ręczy:

Wina lecznicze, jedyne, które przez największe znakomitości lekarskie, jak przez dra Brauna, dra Draschego, dra Spaetha, dra Lorinsera we Wiedniu, przez dra Biesiadeckiego i wszystkich niemal lekarzy we Lwowie, Krakowie i Czerniowcach świadectwami odszczególniającemi zaszczycone zostały i przez tychże codziennie ordynowane bywają, jakoto:

Wino hiszpańskie chinowe, chinowo żelaziste, pepsynowe, rzewieniowe, (rumbarbarowe), peptonowe.

Wody lecznicze gazowe: *Woda gazowa gorzka,* środek przeczyszczający znakomity. *Woda gazowa alkaliczna,* szczaw alkaliczny o wiele skuteczniejszy jak szczawy podobne naturalne. *Woda gazowa magnowa,* przeciw zgadze, kwasom żołądkowym, przy żółtaczce. *Woda gazowa żelazista,* zawiera żelazo w połączeniu, które przez organizm bardzo łatwo przyswajane bywa. *Woda gazowa jodowa i bromowa* zawiera jod względnie brom w ilości 10 razy większej jak najsilniejsze wody rodzime, pierwiastki te zawierające. *Woda gazowa litowa* przeciw cierpieniom pęcherza i nerek, przeciw gośćcowi, reumatyzmowi i t. p. *Woda gazowa salicylowa* jest do użycia daleko przyjemniejszą, jak kwas salicylowy lub salicylan sodowy w jakiejkolwiek innej postaci, przytem nie wywołuje niestrawności, jak inne preparaty salicylowe. *Lemoniada gazowa* angielska, środek łagodnie przeczyszczający dla dzieci i dla wątłych kobiet.

Proszek mięsny. Środek nader odżywiający, który zawiera daleko więcej części pożywnych, aniżeli ekstrakt mięsny.

Ocet odwaniający i desinfekcyjny, używany do kadzenia w pokojach, niszczy zarodki zaraźliwe.

Desinfektor, środek do wąchania, zapobiegający katarom, niszczący zarodki chorób zaraźliwych, jak szkarlatyna, dyfterja, tyfus, suchoty i t. p. Bardzo ważny środek dla dzieci do szkół uczęszczających i dla tych, którzy z konieczności stykają się z chorymi na powyższe słabości.

Olejek z sosny do wytwarzania w pokoju woni leśnej, nader zbawiennej dla organów oddechowych. Do tego rozpylacze różnego rodzaju.

Ziółka Dra Seebergera, wypróbowany środek przeciw katarom kanału oddechowego i płuc.

Proszek t. z. „Fiaker Pulwer“, uśmierza i uchyla kaszel.

Olej rybi z miętusa naturalny, nieczyszczony, ponieważ tylko taki jest skuteczny, zawierając w małej ilości jod.

Cukierki mchowe i słodowe. Zawierają żelatynę z mchu islandzkiego, względnie ekstrakt słodowy, środki na kaszel bardzo skuteczne.

Wodę do ust salicylową i proszek salicylowy do zębów, dwa środki znakomite do utrzymania zębów i dziąseł w stanie zdrowym, ponieważ niszczą wszelkie na zębach i dziąsłach osadzające się zarodki szkodliwe.

Menthynę, środek zapobiegający psuciu się zębów. Kilkanaście kropel dodanych do szklanki wody, dają pyszną płukankę.

Essencję łopianową Dra Fazzego przyspieszającą porost włosów i zapobiegającą wypadaniu i siwieniu tychże.

Maść Dra Fazzego przeciw odmrożeniu.

Wodę kolońską znakomitą i tanią. Kilka łyżeczek dodanych do zwykłej wody, do mycia twarzy i rąk, czynią wodę miękką i rozpuszczają nieczystość skóry.

Wódkę francuską bez soli i ze solą sporządzoną według przepisu wynalazcy Wiliama Lee, na rożnorodne cierpienia tak wewnętrznie, jako też zewnętrznie używaną.

Pomadę alcaloide, zawierającą chininę i kwas garbnikowy w tłuszczu roślinnym. Wzmacnia porost włosów.

Pomady roślinne: *chinowa, ziołowa, millefleurs, różana.*

Środek na nagniotki, niezawodny, w przeciągu 8—10 dni uwalnia całkowicie od tej plagi.

Puder czysto ryżowy, nieszkodliwy, w pudełkach z puszkiem i bez puszku.

Płyn na odmrożenie, goi w krótkim czasie odmrożenie lekkie.

Proszki saidlickie. Bardzo przyjemny środek rozwalniający.

Tynkturę Warburga *przeciw zimnicy,* środek dawno znany, niezawodny, jeżeli jest przyrządzony sumiennie.

Oprócz innych, tu niewymienionych środków, apteka utrzymuje skład wszystkich środków specjalnych, tak krajowych jak i zagranicznych opatrunków chirurgicznych etc.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego,“ pod zarządem Zygmunta Hałacińskiego.